Proces płk. de la Rocque - str. 3

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

> „MASONERIA JEST INSTYTUCJĄ ŻYDOWSKĄ, KTÓREJ HISTORIA, STOPNIE, GODNOŚCI, HASŁA I NAUKI SĄ ŻYDOWSKIE OD POCZĄTKU DO KOŃCA".
>
> — Izaak M. Wise

Nr. 351 A — Warszawa, czwartek 4 listopada 1937 r. — Rok XII

Nowa prowokacja niemiecka

Wprowadzenie praw III Rzeszy w Gdańsku

zapowiedział p. Foerster

GDAŃSK, 3. 11. „Gauleiter" partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku Foerster, wygłosił przemówienie na temat sytuacji politycznej Gdańska.

Foerster zapowiedział, że w najbliższym czasie zostanie wydane w Gdańsku rozporządzenie, zabraniające zakładania w Wolnym Mieście jakichkolwiek stronnictw politycznych.

Najbardziej sensacyjną była ta część mowy Foerstera, w której zapowiedział on, że senat gdański wyda szereg ustaw rozciągających na teren Wolnego Miasta ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy.

„Niedługo nadejdzie czas — mówił dalej Foerster, w którym flaga Trzeciej Rzeszy będzie flagą państwową Wolnego Miasta Gdańska. W sprawie polskich parafii na terenie Gdańska Foerster oświadczył, że pocieszającym było stwierdzenie, iż cała ludność Gdańska łącznie z katolikami nie zgodziła się z zarządzeniem biskupa.

* * *

Po szeregu zarządzeń i ustaw senatu gdańskiego, zmierzających do „zgleichschaltowania" Gdańska z Trzecią Rzeszą, po szeregu tajemniczych zaginięć na terenie Niemiec, Polaków zamieszkałych w Gdańsku i buńczucznych oświadczeń gauleitera Foerstera — zapowiedź wprowadzenia w Gdańsku ustawodawstwa Trzeciej Rzeszy i flagi ze swastyką, jest nową prowokacją niemiecką pod adresem Polski. Nie trzeba tłumaczyć, że wykonanie tej zapowiedzi byłoby jaskrawym pogwałceniem tych ustępów Traktatu Wersalskiego, odnoszących się do Wolnego Miasta Gdańska.

Niemcy zorganizowały szeroką propagandę nowego wystąpienia p. Foerstera. W parę godzin po jego przemówieniu wszystkie radiostacje niemieckie, a nawet radiostacje angielskie BBC nadały obszerny tekst tego przemówienia z odpowiednimi komentarzami. Jest to nowy dowód, że mamy tu do czynienia z szeroko zakrojoną akcją pod starym hasłem „zurück zum Reich".

Sądzimy, że teraz przynajmniej odpowiedzialni kierownicy naszej polityki zagranicznej, potrafią sprawę Gdańska postawić odpowiednio kategorycznie. A nadarza się ku temu znakomita okazja, gdyż, jak nam wiadomo, w chwili obecnej toczą się rozmowy polsko - niemieckie w kwestii mniejszości i w kwestii Gdańska. Niebawem mają być zakończone wspólną deklaracją. Społeczeństwo polskie domaga się, aby w tej deklaracji sprawa Gdańska postawiona była w sposób właściwy.

Mordercy ks. Poczobutt-Odlanickiego

zostaną dziś straceni w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 3.11. Dziś w czwartek na dziedzińcu więzienia w Białymstoku nastąpi stracenie dwóch groźnych bandytów Hlabicza i Opackiego, członków bandy, która dokonała szeregu napadów rabunkowych w województwie białostockim. Hlabicz i Opacki zamordowali m. in. ks. Poczobutt - Odlanickiego.

Podanie o ułaskawienie skierowane przez obrońców obu bandytów do kancelarii p. Prezydenta R. P. zostało odrzucone, wobec czego wyrok zostanie wykonany. W środę wyjechał do Białegostoku kat Braun, który straci obu bandytów.

Aresztowania i rewizje

wśród narodowców w pow. Wysoko-Mazowieckim

WYSOKIE MAZOWIECKIE, 2. 11. (Od własnego korespondenta). **Liczba aresztowanych w związku z zajściami w Wyszonkach Kościelnych narodowców wynosi obecnie 16 osób. Wszyscy aresztowani są młodymi rolnikami.**

Wielu z oskarżonych o udział w zajściach ukrywa się.

W związku z tym przeprowadzono w powiecie szereg rewizji w domach ziemiańskich i gospodarskich. Między innymi przeprowadzono rewizje w maj. Pogorzel (wł. p. Stan. Dąbrowski), w maj. Chorążyce (wł. p. Florjan Grąbczewski), w maj. Wilkowo (wł. p. Henryk Gawroński), w maj. Małynka (wł. p. Edward Gawroński), w maj. Topczewo (wł. p. Jan Brühl), w maj. Kienowizna (wł. p. Stanisław Skrzeszewski) oraz u p. Niczyka Mikołaja w Łukańcy (pow. bielsko - podlaski) i u w. innych.

Bezpośrednio przed zajściami w osadzie Wyszonki Kościelne pow. wys. - mazowieckiego grupa żydów pobiła sekwestratora w czasie fantowania przez niego u żydów rzeczy za zaległości podatkowe. W sobotę dn. 16 ub. m., następnego dnia po zajściach aresztowano w związku z pobiciem sekwestratora 6-ciu żydów i 1 żydówkę. Żydówkę po kilku godzinach zwolniono, żydów osadzono w więzieniu.

Jak się okazuje obecnie między 6-cioma aresztowanymi żydami znajduje się żyd posądzony o spalenie w ub. roku stodoły działacza narodowego p. Józefa Rybaka. Jak wiadomo podpalenie to wywołało w ub. roku zajścia antyżydowskie w Wyszonkach.

W tychże Wyszonkach aresztowano i osadzono w więzieniu żyda Wigdora Rybę za potajemny ubój.

Wigdor Ryba stawał w ub. roku w procesie o pierwsze zajścia antyżydowskie w Wyszonkach w charakterze świadka i odegrał wówczas rolę „filara oskarżenia". Zeznania jego obciążały wówczas Stan. Skalszewskiego, zostały jednak obalone przez zeznania innego świadka, który zeznał, że Ryba przez cały czas zajść ukrywał się w mieszkaniu nauczycielki.

Konferencja 9 mocarstw

rozpoczęła obrady w Brukseli

BRUKSELA, 3.11. W środę o g. 11-ej belgijski minister spraw zagranicznych Spaak dokonał otwarcia konferencji 9-ciu mocarstw, która będzie obradowała w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

W przemówieniu powitalnym min. Spaak podkreślił, że wszyscy sygnatariusze traktatu 9-ciu mocarstw przyjęli zaproszenia na konferencję z wyjątkiem Japonii i Niemiec.

Nauczyciel Miller usunięty

z gimnazjum „Oświata"

Nauczyciel języka polskiego w gimnazjum „Oświata" Miller, którego oburzające wystąpienie na lekcji w 8-ej klasie wywołało gorący protest uczniów, został zwolniony bez 3-miesięcznego odszkodowania.

Rodzice uczniów żydowskich, uczęszczających do gimnazjum „Oświata" zwrócili się do jednego z gimnazjów żydowskich z prośbą o przyjęcie ich dzieci, uczęszczających dotychczas do gimnazjum „Oświata".

Napad żydów w Siedlcach

na kolportera „ABC"

W Siedlcach do przechodzącego ulicą Katedralną kolportera ulicznego „ABC" Stefana Piotrowskiego, podeszło nagle dwóch młodych żydów, którzy rzucili się na niego i wyrwawszy mu kilka egzempl. z wściekłością podarli je na kawałki. Przechodnie oburzeni żydowskim wybrykiem zatrzymali ich i sami wymierzyli należną im karę, tak że napewno odechce się im na przyszłość podobnych wybryków.

Kurator... z ramienia kuratora

wkroczył do „Dziennika Porannego"

Zabezpieczenie wielotysięcznych sum Z. N. P.

Dnia 3 b. m. do Wydawnictwa „Dziennik Poranny" wkroczył mianowany przez Sąd Handlowy na wniosek kuratora ZNP p. Musioła, adw. Leopold Żaryn celem zabezpieczenia majątku spółdzielni „Oświata".

P. Musioł domagał się ogłoszenia upadłości tej spółdzielni, będącej wydawcą „Dziennika Porannego". Spółdzielnia zaś ze swej strony wnosi zażalenie na decyzję sądu. Posiedzenie Sądu dla rozpatrzenia meritum wniesionej przez p. Musioła sprawy odbędzie się w piątek dnia 5 bm.

Jak wiadomo poprzedni Zarząd ZNP ulokował w spółdzielni „Oświata", która wydaje „Dziennik Poranny" ponad 210 tys. zł.

Konfiskata

„Alma Mater"

Ostatni numer pisma „Alma Mater" organu młodzieży narodowej został skonfiskowany przez Komisariat Rządu.

Konserwatyści

krzątają się

Jak się dowiedzieliśmy, w dniu 2 grudnia odbędzie się zjazd Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych, celem omówienia wytycznych kierunku politycznego tego ugrupowania. Przed tym mają się odbyć zjazdy w poszczególnych okręgach.

Zawieszono wykłady

w W. S. B. M. im. Wawelberga

W ubiegły czwartek 28 b. m. w Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda, odbył się wiec słuchaczy tej uczelni w związku z relegowaniem przez dyrekcję szkoły czterech studentów i w związku ze sprawą ghetta ławkowego. Wiec uchwalił rezolucję, w której młodzież żąda zmuszenia żydów do podporządkowania się zarządzeniom ławkowym, gdyż stanie żydów podczas wykładów utrudnia pracę. Dyrektor Zakrzewski przyjął, uchwaloną przez aklamację, rezolucję bardzo przychylnie i przyrzekł że postulaty słuchaczy będą załatwione pozytywnie.

W środę 3 b. m. Rada Ogólna wydała zarządzenie, w którym stwierdza, że wydalenie studentów jest ostateczne, oraz że żydzi mogą stać podczas wykładów.

Wobec tego, o godz. 10-tej odbył się wiec, na którym młodzież uchwaliła, że o ile żydzi będą w dalszym ciągu stali na wykładach, młodzież polska opuści uczelnię. Równocześnie w celu umożliwienia normalnych warunków studiów postanowiono usunąć żydów z sal wykładowych. Wiec zakończył się odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Po wiecu dyr. Zakrzewski zawiesił wykłady do odwołania.

Skazanie

b. O. N. R.-owca

Na ławie oskarżonych zasiadł w Sądzie Okręgowym Kazimierz Dunajski znany z napadu w kuluarach Sądu Apelacyjnego na obrońcę Judki Chaskielewicza Jana Dąbrowskiego. Dunajski spoliczkował wówczas adwokata nazywając go żydowskim pachołkiem. Dunajski odpowiadał za kolportaż nielegalnych ulotek ONR. W czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono u niego plik druków i oskarżono o przynależność do ONR.

Sąd Okręgowy skazał Dunajskiego na 3 miesiące aresztu zawieszając mu wykonanie tej kary.

Drobny deszcz

Chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 4 bm.

Pogoda chmurna i mglista z możliwością drobnych deszczów. Temperatura bez większych zmian. Podstawa chmur warstwowych około 200 metrów, a warstwowo - kłębiastych około 600 m.

Totalizm

W miesięczniku „Pro Christo", wydawanym przez Zgromadzenie X. X. Marianów, pomieścił dłuższy artykuł ks. Jerzy Pawski p. t. „Polska na tle tendencyj totalnych". W nagłówku artykułu czytamy:

„Niniejsze uwagi syntetyczne mają na celu osłabić w opinii publicystyki świeckiej wrażenie, że w walce z „totalizmami" zaangażowany jest autorytet katolicyzmu. Kościół bowiem nie wiąże swej doktryny z żadną formą ustrojową".

W rezultacie swych wywodów ks. Pawski dochodzi do wniosku, że totalizm nie jest zasadniczo sprzeczny z doktryną Kościoła i że zadaniem Polski będzie „realizacja pierwszego integralnie i organicznie katolickiego ustroju totalnego". Zaś misją Polski na zewnątrz będzie „wypromieniowywanie katolickiej kultury „totalnej" na inne narody i wzięcie ich w swą opiekę".

W tym samym numerze „Pro Christo", znajdujemy drugi artykuł w tej samej sprawie, mianowicie artykuł p. M. Reutta p. t. „Zalety ustroju totalnego". Autor poświęcił totalizmowi dłuższe wywody, których streszczenie w tym miejscu nie jest możliwe i przytacza zdanie z mowy Mussoliniego z r. 1926, w której Il Duce powiedział: „Wszystko zawiera się i zamyka się w państwie, nic poza państwem, a przede wszystkim nic przeciw państwu".

P. Reutt pisze dalej:

„Zasada ta jest podkreśleniem dwóch momentów: 1) Woli ujęcia wszelkiej prawdy, jako przedmiotu obowiązującej realizacji przez państwo i 2) W związku z tym nadania państwu charakteru wyłącznie środka doczesnego, przy pomocy którego można osiągnąć najpełniejsze warunki rozwoju osobowości człowieka w ramach doskonałej wspólnoty narodowej, środka, do którego należy dążyć i który należy realizować czynnie, bo w nim zawiera się przyjęta prawda. Ujęcie to jest w zasadniczej zgodzie z katolicyzmem, o ile państwo przyjmie, jako zasadniczą prawdę, naukę Kościoła".

P. Reutt nie powołuje się wprawdzie na figurujący w tym samym zeszycie artykuł ks. Pawskiego, ale fakt, że redakcja zamieściła je razem i że oba dochodzą do podobnych wyników, pozwala je traktować łącznie.

Nie podejmuję w tym miejscu dyskusji zasadniczej, czy i w jakim wypadku totalizm jest sprzeczny z doktryną Kościoła katolickiego. W tej chwili wystarczy mi stwierdzić, że właściwa Władza kościelna nie wypowiedziała się dotąd w tej sprawie w sposób ostateczny i dla każdego katolika wiążący. Niemniej mimo to jest rzeczą jasną, że z zasady, że „Kościół nie wiąże swej doktryny z żadną formą ustrojową" wyprowadza ks. Pawski wnioski, idące za daleko. Zasada ta oznacza bowiem, że Kościół nie uważa żadnej formy ustrojowej (np. monarchii czy republiki) za j e d y n i e katolicką; nie znaczy to natomiast, jakoby ż a d n e j formy nie odrzucał, nie potępiał. Przeciwnie. S z e r e g f o r m u s t r o j o w y c h j e s t w j a w n e j s p r z e c z n o ś c i z d o k t r y n ą K o ś c i o ł a. Wspomnę ustrój komunistyczny, albo ustrój, oparty o ubóstwienie państwa, czy ubóstwienie panującego. Ale potępiony został i t. zw. cezaropapizm, czyli ustrój, w którym cesarz przypisywał sobie, jako przedstawiciel władzy świeckiej, istotne prawa głowy Kościoła. Walka z tą teorią katolickiego cesarstwa bizantyjskiego przetrwała aż do wieków średnich i zakończyła się zwycięstwem papiestwa w słynnym sporze Grzegorza Wielkiego z Henrykiem IV o inwestyturę. Tak więc sama katolickość z ducha, jakkolwiek nader i istotna nie wystarcza na zapewnienie jakiejś doktrynie

(Dokończenie na str. 3-ej).

LISTOPAD	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
4	6—37	1—4
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	8-0	16-8
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	9—27	7—19

Dziś św. Karola Borom.
Jutro św. Zachariasza

Głodówka i strajk okupacyjny
trwa dalej w szpitalu chełmskim
Memoriał Związku Polskiego

W związku ze zwolnieniem prezesa Koła Związku Polskiego w Chełmie Lub., dr. Schulza, ze stanowiska asystenta szpitala psychiatrycznego w Chełmie, Zarząd Okręgowy Związku Polskiego w Warszawie wystosował do Pana Premiera i Min. Spraw Wewn. generała Sławoja - Składkowskiego memoriał, o treści poniższej:

Prezes Koła naszego Związku w Chełmie Lub. dr. Schulz zwolniony został w ostatnich dniach ze stanowiska lekarza - asystenta szpitala psychiatrycznego w Chełmie, prowadzonego przez Związek Międzykomunalny. Zwolnienie to jest represją w stosunku do dr. Schulza za jego czynny udział w pracach Związku Polskiego, który usilnie dąży do spolszczenia i uwolnienia od obcych elementów życia gospodarczego i zawodowego. Zaznaczyć należy, że dyrektorem szpitala jest dr. Fuhrman, primariuszem zaś dr. Helena Katz, oboje narodowości żydowskiej. Oni właśnie są sprawcami zwolnienia dr. Schulza, które wywołało w całym społeczeństwie polskim silne oburzenie i żywą reakcję. Dla zaznaczenia swej solidarności z doktorem Schulzem pozostali dwaj lekarze Polacy, pracujący w szpitalu, podali się do dymisji, a cały polski personel szpitalny rozpoczął w dniu 23 października b. r. strajk okupacyjny szpitala oraz głodówkę, trwającą do chwili obecnej.

Całe społeczeństwo polskie, zajmując w tej sprawie jednolite stanowisko, domaga się powrotu dr. Schulza oraz usunięcia sprawców jego dymisji, dr. Fuhrmana i dr. Katzówny.

Istotnie pozbawienie pracy zasłużonego lekarza - Polaka za to, że wszelkimi siłami stara się o wzmocnienie żywiołu polskiego we wszystkich dziedzinach życia i o usunięcie z nich żydów drogą bojkotu ekonomicznego (który wszak i W. Pan Premier w jednym ze swych przemówień uznał za dopuszczalny i celowy) jest faktem oburzającym i wymaga przykładnego ukarania winnych takiego stanu rzeczy.

Z powyższych względów mamy zaszczyt prosić W. Pana Premiera, aby w imię sprawiedliwości i dla zadośćuczynienia społeczeństwu polskiemu, obrażonemu w swej godności narodowej raczył:

nakazać szczegółowe zbadanie sprawy zwolnienia dr. Schulza ze stanowiska lekarza asystenta szpitala w Chełmie Lub. spowodować przyjęcie dr. Schulza z powrotem do tegoż szpitala, wyciągnąć właściwe konsekwencje w stosunku do sprawców krzywdy, wyrządzonej dr. Schulzowi.

Rozbestwiony tłum żydów w Wilnie
pobił dorożkarza Polaka

Dn. 2 listopada br. przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko żydom oskarżonym o pobicie dorożkarza - Polaka. Wg. aktu oskarżenia sprawa przedstawia się w ten sposób, że w dn. 4 sierpnia b. r. do dorożki Wierszomieja Józefa wsiadł jakiś żyd i podał adres. Gdy dorożka ruszyła podszedł do niej inny żyd i zwrócił siedzącemu uwagę, że jedzie w dorożce „goja". Pasażer usłuchał wezwania i wysiadł z dorożki, czym wyprowadzony z równowagi Wierszomiej zrobił cierpką uwagę pod adresem żydów, którą usłyszeli żydzi spacerujący po chodniku. Natychmiast zebrał się tłum złożony z 200 żydów wznoszący wrogie Polakom okrzyki. Ktoś zrzucił Wierszomiejowi czapkę, ktoś inny zepchnął go z kozła. Na leżącego rzucił się tłum żydowski i posypały się uderzenia. Przybyły policjant przytrzymał krawca Berela Kasrycela, który bił dorożkarza - Polaka i wsiadł z nim do dorożki. Tłum żydowski obrzucił policjanta kamieniami i usiłował odbić przytrzymanego. Przybyły patrol przywrócił porządek aresztując Lejbę Grynsztejna, Lejbę Łapida, Jankiela Cichoka. Na rozprawę 2 bm. oskarżonych sprowadzono z więzienia. Pobity dorożkarz - Polak bez trudu rozpoznał swych żydowskich oprawców. Przebieg zajścia stwierdziło 19 świadków. Oskarżonych bronili adwokaci Andrejew, Czernichow i Perels. Rozprawa trwała do późnego wieczora i wyrok odłożono na dzień następny.

(m. s.).

30 tys. osób oszukali dwaj żydzi

BIAŁYSTOK, 3. 11. Władze prokuratorskie ukończyły dochodzenie w sprawie afery Grodzieńskiego Towarzystwa Bankowego, które - sprzedając na raty dolarówki, dopuściło się licznych oszukańczych machinacyj.

Liczba poszkodowanych nadużyciami Banku Grodzieńskiego wynosi 30.000 osób z całej Polski. Na czele tego banku stali oczywiście dwaj żydzi: Goldberg i Frynland — obaj staną niebawem przed sądem jako główni oskarżeni w sensacyjnym procesie.

Dziesięciokilometrowy gazociąg

Zarząd miasta Bydgoszczy rozpoczął i zamierza wykończyć w bieżącym miesiącu kosztem 160.000 zł. budowę gazociągu, długości 10 km, który oświetli nowozbudowane bloki urzędnicze Kolejowego Towarzystwa Polsko - Francuskiego w Kapuściskach dla 200 rodzin. (a).

Votum nieufności dla p. Mierzejewskiego
uchwalili kupcy opałowi

W dniu 2 b. m. zarząd Koła Kupców Opałowych przy Centralnym Związku Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. z uwagi na szkodliwą dla związku działalność prezesa Mierzejewskiego, której szczegóły ujawnił ostatni proces, oraz usuwanie przez zarząd główny związku, krytykujących go członków, powziął uchwałę, wyrażającą votum nieufności p. Mierzejewskiemu i zarządowi głównemu związku.

Zachloroformowali lekarza
aby go okraść

Na niezwykły pomysł wpadli niewykryci do tej pory złodzieje w Starogardzie. Oto włamali się do mieszkania tamtejszego lekarza, dra Gaszkowskiego, uśpili go chloroformem, a następnie skradli kasetkę z 315 złotymi.

Młodzież akademicka Wilna
uczciła pamięć Wacławskiego

W dniu Zadusznym w Wilnie były iluminowane wszystkie cmentarze, zwłaszcza bogato były iluminowane groby obrońców Wilna. Cmentarze przez cały dzień zwiedzały grupy publiczności, ozdabiając groby. Młodzież akademicka na czele z Senatem złożyła hołd pamięci zmarłych profesorów U. S. B.

Na cmentarzu Antokolskim św. Piotra i Pawła przy grobie ś. p. Stanisława Wacławskiego akademika zamordowanego przez żydów w r. 1931 przez cały dzień do późnego wieczoru pełniły wartę honorową korporacje i organizacje akademickie, tak narodowe, jak i reprezntujące inne ugrupowania polityczne polskie. (ms.).

Strajk okupacyjny
w żydowskiej fabryce

W zakładach przemysłu lniarskiego „Ralopol" w Wilnie powstał zatarg na tle zawarcia układu zbiorowego, który wobec nieustępliwości dyrekcji przerodził się w strajk okupacyjny. Strajkuje 100 robotników. Strajkujący żądają podwyżki płac i zwalniania i przyjmowania robotników w porozumieniu z wyżej wym. związkiem. Zakłady Ralopol są własnością żydowskiej spółki. (ms).

Sklep żydowski
zagazowany

Do owocarni na Krakowskim Przedmieściu, której właścicielem jest żyd, rzucono probówkę z gazami cuchnącymi. Sprawców do tej pory nie wykryto.

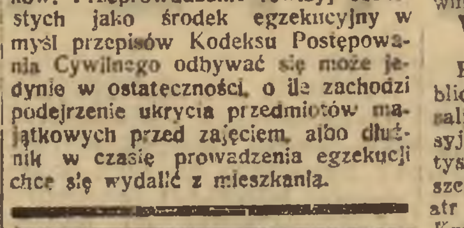
Opiece Czytelników

Bezrobotny narodowiec zwraca się do szlachetnych Czytelników ABC z gorącą prośbą. Od kilku miesięcy jest bez pracy, ma chorą żonę i małe dzieci, nie ma dla nich kawałka chleba i nie mają wcale odzieży na zimę. Błaga o jakąś pracę.

Odzież łaskawie kierować pod M. S. do Administracji ABC, Aleje Jerozolimskie 121, lub do kantoru ABC, Aleje Jerozolimskie 3a.

Ograniczenie
rewizji osobistych

Władze nadzorcze opracowują instrukcję dla komorników, dotyczącą stosowanie rewizji osobistej u dłużników. Przeprowadzenie rewizyj osobistych jako środek egzekucyjny w myśl przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego odbywać się może jedynie w ostateczności, o ile zachodzi podejrzenie ukrycia przedmiotów majątkowych przed zajęciem, albo dłużnik w czasie prowadzenia egzekucji chce się wydalić z mieszkania.



Policja
w narciarskich czapkach

Główna Komenda P. P. wprowadza dalsze zmiany w umundurowaniu zimowym oficerów i funkcjonariuszów P. P. Począwszy od r. b. policjanci i oficerowie P. P. nosić będą czapki kroju narciarskiego, na których umieszczone będą dystynkcje służbowe. Czapki te uczynić mają zbędnym noszenie przez policjantów w okresie wielkich mrozów kominiarek, gdyż będą zaopatrzone w składane nauszniki.

Oszukańcza fabryka motorowerów
„Inżynier" autor sensacyjnego „wynalazku"
nabrał ziemianina na parę tys. zł.

Do Warszawy przybył przed dwoma tygodniami właściciel majątku Joachimów w powiecie grójeckim, Jan Grodecki, w celu sprzedania większej partii zboża.

Na giełdzie zbożowej Grodecki zetknął się z jakimś osobnikiem, który przedstawił mu się jako „inż. Łubiański" i w toku rozmowy opowiedział, że podczas niedawnego pobytu na wystawie międzynarodowej w Paryżu, udało mu się uzyskać niezwykle korzystną licencję na fabrykację motorowerów. Równocześnie inżynier przedstawił kalkulację fabryki motorowerów i zaznaczył, że ponieważ ma bardzo dużo reflektantów na współudziałowców, może dopuścić Grodeckiego do udziału jedynie w wysokości 5.000 zł.

„Inżynier" zdobył całkowite zaufanie Grodeckiego i w parę godzin później obaj udali się do właściciela jednego z domów przy ul. Chmielnej, gdzie miał być lokal fabryki. Ziemianin płacił rzekomemu właścicielowi domu 1600 zł. tytułem komornego za pół roku, a ponadto dał tajemniczemu „inżynierowi" 1000 zł. na pierwsze koszta.

Gdy po dwóch tygodniach inż. Łubiański nie dawał znaku życia, ziemianin udał się pod podany mu adres, gdzie jednak nie zastał nikogo. Wówczas dopiero zorientował się, że padł ofiarą pary oszustów.

Śledztwo policyjne doprowadziło do ujęcia oszusta, którym okazał się Stefan Zielak.

Ku czci bohaterów Lwowa

Na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyły się dalsze uroczystości ku czci bohaterów - orląt. W kaplicy cmentarnej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz, organizacji i społeczeństwa.

Świętokradcze włamanie

Dokonano świętokradczego włamania do kościoła parafialnego w Chropaczowie. Złodzieje dostali się do wnętrza po wybiciu szyby w drzwiach wejściowych, po czym splądrowali główny ołtarz, zabierając 8 lichtarzy, połamali znajdujący się tam krucyfiks i z tabernaculum, zabrali cenną monstrancję. Policja natknęła się w toku poszukiwań na ulicy Kolejowej w Chropaczowie na porzucone 3 lichtarzy, sporządzone z mosiądzu.

Kronika prowincjonalna

POMORZE

UCIECZKA WIĘŹNIA

Z więzienia starogardzkiego transportowany był na rozprawę sądową w Kościerzynie bandyta Hieronim Jasina członek zlikwidowanej szajki złodziejskiej. W drodze powrotnej więzień wyskoczył oknem pędzącego pociągu. Pościg nie dał rezultatu. (a)

DOM RZEMIEŚLNICZY W GRUDZIĄDZU

Po przeniesieniu Izby Rzemieślniczej do Torunia pozostał przy ulicy Groblowej wolny gmach. Obecnie wśród sfer rzemieślniczych powstał projekt urządzenia w tym gmachu domu rzemieślniczego. (a)

ZA SKRADZIONE PIENIĄDZE WYJECHAŁ DO AMERYKI

Z Wyrzyska pod Bydgoszczą wyprowadził się potajemnie rolnik Kuczarowski Antoni który sprzeniewierzył 3000 zł. na szkodę p. Jana Słowińskiego z Białośliwia.

Wyjechał on do Kanady. (a)

WIECZÓR DYSKUSYJNY

Przy bardzo licznym udziale publiczności w Bydgoszczy odbył się w sali Stow. Techników wieczór dyskusyjny zainicjowany przez Radę Artystyczno Kulturalną Miasta Bydgoszczy na temat odegranej przez Teatr Miejski „Nieboskiej Komedii" Krasińskiego. (a)

ŚLĄSK

PRZYCHWYCENIE PRZEMYTNIKA

W areszcie śledczym w Katowicach został osadzony herszt bandy przemytników Juliusz Szostek, właściciel kamienicy w Katowicach. Banda Szostka przemyciła w ostatnim czasie z Polski do Niemiec papierów wartościowych na ogólną sumę 200.000 zł.

GMACH P. K. O.

W Rybniku zostały ukończone prace przy budowie wspaniałego gmachu Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności. Koszty budowy wynosiły 700 tys. złotych.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES KSIĘGOWYCH

IV Ogólno - Krajowy Kongres Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości w Katowicach zgromadził około 700 uczestników z całej Polski. Uroczyste nabożeństwo odprawił biskup śląski ks. dr. Adamski, po czym uczestnicy Kongresu udali się pochodem na Plac Wolności gdzie im. Zarządu Głównego prof. Czerwiński złożył wieniec o barwach narodowych na płycie Nieznanego Powstańca. Obrady Kongresu w auli Śl. Techn. Zakładów Naukowych zagaił prof. Adam Górski a przewodniczącym obrano nacz. dyr. Z. U. S. p. Ligockiego z Warszawy.

Przed rozpoczęciem obrad poszczególnych komisji, wygłoszony został referat p. t. „Rola rachunkowości w naprawie gospodarczej kraju". Po przerwie obiadowej rozpoczęły się obrady w komisjach.

TRAGICZNY WYPADEK W SZOPIENICACH

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się w Szopienicach. Na oczach licznych przechodniów została rozszarpana przez przyczepkę tramwaju 29-letnia Janina Körtowa z Będzina.

Körtowa usiłowała wyskoczyć w biegu tylnym wejściem. Skok ten był tak nieszczęśliwy, że Körtowa dostała się omiędzy wóz a przyczepkę, której koła przecięły ją w pół i powlokły na przestrzeni około 50 metrów. Spod kół wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki Körtowej.

MORDERCA NIE UMIE WYTŁUMACZYĆ PRZYCZYNY ZBRODNI

W niedzielę nad ranem o godz. 4.20 na ulicy Powstańców w Siemianowicach został zamordowany 21-letni Rudolf Zielonka z Siemianowic. Zielonka zabity został ciosem noża w pachwinę. Napadł go z tyłu Jan Gołąbek, robotnik kopalni „Siemianowice". W wyniku dochodzeń i poszukiwań Gołąbka przytrzymano w niedzielę wieczorem. Posiadał on jeszcze przy sobie zakrwawiony nóż którym dokonał mordu, i był w skrwawionym ubraniu. Nie umie on podać przyczyn zajścia i wogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, że kogoś zabił.

OKRADZIONO KASĘ GMINNĄ

Minionej nocy dokonano zuchwałego włamania do kasy urzędu gminnego w Rydułtwach. Sprawcy dostali się do wnętrza po wyłamaniu trojga drzwi. Kasę urzędu rozpruli rakiem i zabrali z niej 150 zł.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Damy i huzary"
TEATR WIELKI: „Tosca".

KINA

APOLLO: „Skłamałam".
CORSO: „Kapitan Blood".
GLORIA: „Tylko raz kochała".
GWIAZDA: „Chopin, Piewca Wolności".
METROPOLIS: „Skłamałam".
OŚWIATOWE T.C.L.: „Orzeł leci do Chin".
RENAISSANCE: „Niesamowity dom".
SŁOŃCE: „Siódme niebo".
ŚWIT: „Postrach opery".
WILSONA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY

Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko nieletnim włamywaczom, którzy dokonali 28 włamań na terenie Poznania do piwnic i strychów domów. Do szajki należało 6 chłopców, z których czterech Sąd Grodzki w Poznaniu umieścił w zakładzie poprawczym, dwom pozostałym karę umieszczenia w zakładzie poprawczym zawiesił na 2 lata.

ZDERZENIE MOTOCYKLU Z WOZEM

Na Górnej Wildzie Roman Badurski z Poznania najechał motocyklem na wóz. Został okaleczony jeden z koni, a motocyklista wpadł na dyszel wozu i odniósł dotkliwe okaleczenia.

PAECHOWIE APELUJĄ

W głośnym procesie przeciwko braciom Paechom, skazanym przez Sąd Okręgowy w Poznaniu po 4 lata więzienia za bratobójstwo, została złożona do sądu apelacja przez obu oskarżonych.

WŁAMANIE

Niewyśledzeni złodzieje podkopali się do składu galanterii i bielizny damskiej p. Stefanii Sandach przy ul. Półwiejskiej 35. Padły łupem włamywaczy bielizna i pończochy damskie w większej ilości oraz bielizna męska. Straty oblicza właścicielka na 2500 zł.

to jest tak

KIEDY BĘDZIE „POTOP"

Na temat uchwalonego paragrafu aryjskiego na ostatnich zjazdach lekarzy, rozwinęła się ciekawa dyskusja na łamach „Nowin Społeczno - Lekarskich". M. inn. żyd. dr. Schwejg z Łodzi „zaprotestował" przeciwko twierdzeniu o zalewie, a nawet potopie żydowskim w zawodzie lekarskim jak słusznie wyraził się podczas dyskusji jeden z lekarzy Polaków.

Dr. Schwejg widocznie nie umie, a raczej nie chce, bo mu tak wygodniej, spojrzeć na cyfry wskazujące na stan zażydzenia zawodu lekarskiego.

Oto one: Izba lekarska Wileńsko - Nowogródzka 34,64 proc. Lubelska 34,71 proc., Warszawsko - Białostocka 37,92 proc., Krakowska 41,11 proc., Łódzka 52,87 proc., Lwowska 65 proc.

Czy to jeszcze mało? To nie jest zalew, potop? Dr. Schwejg chciałby widzieć, jeśli nie 100 proc. to przynajmniej 99 proc. żydów. Może wtedy zgodziłby się na określenie „potop".

(a. s.)

Pod zarzutem przekupstwa i zdrady

Płk. de la Rocque przed sądem

Dlaczego nie doszło do utworzenia frontu narodowego?

Paryż, w październiku.

Do ostatnich nowości wydawniczych sezonu jesiennego należy rzecz starego rojalisty spod znaku Action Francaise Maurycego



Płk. de la Rocque w karykaturze

Pujo p. t. „Comment La Rocque a trahi" (edit. Ferdynand Sorlot). Oskarża ona wprost i niedwuznacznie pułk. Kazimierza Franciszka wicehrabiego de la Rocque wodza organizacji Krzyża Ognistego, po rozwiązaniu przez Bluma t. zw. Lig Patriotycznych, zamienionej na Francuską Partię Społeczną (P.S.F.), o zdradę interesów Francji Narodowej i o zaprzedanie się jej najgorszym wrogom. A jednocześnie przed sądem w Lugdunie rozegrał się pierwszy z serii zapowiedzianych procesów, które jeśli nawet nie doprowadzą do całkowitego wyjaśnienia zarzutu zdrady, to w każdym razie zadadzą potężny cios karierze popularnego pułkownika i zmącą do gruntu tak bardzo już wzburzone stosunki między ugrupowaniami prawicowymi.

SMUTNE WIDOWISKO

Tragiczny jest nad wyraz proces lugduński. Stanęli przeciw sobie prawy i dobry patriota, bohaterski weteran wojenny książe Pozo do Borgo i bożyszcze tłumów, człowiek, który wzniósłszy się niezwykle szybko na szczyty nie przez siebie stworzonej organizacji, skupił w niej w niezwykle szybkim czasie dziesiątki tysięcy najlepszych synów Francji, nazwiskiem swym zastąpił program i doktrynę, otaczając je nimbem sybolu w imię którego rzucali się fanatyczni zwolennicy do walki z przeciwnikami z lewej, a dziś niestety z prawej strony.

Za księciem oskarżycielem stoi autorytet moralny Karola Maurrasa, Leona Daudeta, Augusta Bailly, płk. Guillaume, Franciszka Duhourcau, oskarżenie w pierwszym procesie opiera się na zeznaniach b. posła, ministra i premiera Andrzeja Tardieu, Karola Trochu, senatora Lemèry.

A więc sami swoi, z tej samej strony barykady, żołnierze tej samej walki o lepszą Francję, rzucający ciężkim zarzutem zdrady, na który pada niezmienna odpowiedź pułkownika: „Kłamstwo".

SMUTNE, ALE KONIECZNE

Trzeba bowiem raz nareszcie dokładnie wyjaśnić rolę, jaką w życiu Francji odgrywa pułk. de La Rocque. Kim jest w istocie? Sprzedawczykiem, który świadomie sprowadził na manowce potężną organizację, niedołęgą, pro stym zbiegiem okoliczności wyniesioną na zbyt wysokie dla swych intelektualnych kwalifikacyj i politycznych zdolności stanowisko. megalomanem zapatrzonym w gwiazdę swego imienia i ślepo wierzącym w wyłączną moc i skuteczność własnej jedynie polityki, marjonetką kierowaną pochlebstwem i służalstwem otoczenia? Najprawdopodobniej wszystkim potrochu.

ZMARNOWANY ENTUZJAZM

Ruch Krzyża Ognistego rozwijał się wprost proporcjonalnie do narastającej w społeczeństwie fali oburzenia przeciw panoszącemu się bezkarnie łajdactwu i złodziejstwom w życiu politycznym Francji. U kolebki jego była afera Stawiski — Chautemps (zbyt pochopnie opuszcza się przy nazwisku zmarłego „pięknego Saszy nazwisko jego wszechpotężnego, żyjącego protektora) chrztem i to krwawym, zajścia na Placu Zgody w dniu 6 lutego 1934 r. Pociągała, co uczciwsze we Francji, idea zjednoczenia byłych kombatantów pod sztandarem nowej, nie skompromitowanej żadnymi jeszcze skandalami, czy jałową deklaracją patriotycznych frazesów organizacji, nazwę jej otaczał nimb symbolu i mistyka, wnet przeniesiona na osobę Wodza (Chef), a umiejętnie spotęgowana przesadnym podkreślaniem jego wojennej współpracy z wielkim marszałkiem Fochem.

MONOPOLISTA IDEI NARODOWEJ

La Rocque w błyskawicznym tempie objął rząd dusz paruset tysięcy Francuzów karnych, zorganizowanych, gotowych na wszystko. I wtedy właśnie zaczęły się nieskończenie długie, mgliste, pełne pustych frazesów i gróźb mowy, wywiady i artykuły. Defilady i pochody urządzane zawsze osobno, inną trasą, o innej godzinie, byle nie razem, byle nie w jednym szeregu z innymi organizacjami narodowymi. I odmowa przystąpienia do t. zw. Front National i późniejsza odmowa współpracy z Doriotem. Wtedy się właśnie poczęły nieść z ucha do ucha szepty o tym, że coś jest nie w porządku z pułkownikiem. Przypomniano rolę jaką odegrał, a raczej to, że właśnie żadnej nie odegrał, w czasie zajść na Placu Zgody, gdy jego podkomendni odważnie i ofiarnie szli na policyjne karabiny maszynowe krzycząc: „Precz ze złodziejami".

BIERNOŚĆ I ZWLEKANIE

Wytknięto mu i to, że zamiast założyć dla nowego ruchu nowe pismo nabył za wyjątkowo niską cenę organ b. podejrzanego finansisty — miliardera Patenôtre, dobrze widzianego w radykalnych i masońskich kołach, że gdy wygłaszał swe najbardziej płomienne przemówienia, zapowiadając coraz bliższym dzień walnej rozprawy, po władzę najspokojniej sięgał, aż ją wreszcie i objął Lejba Blum, że temuż Lejbie pozwolił najspokojniej rozwiązać organizację Krzyża Ognistego, zamieniając ją w jeszcze jedną więcej partię, że tej partii nie umiał dać żadnej nowej płomiennej, wielkiej idei, czyniąc z niej jeszcze jeden element parlamentarnych rozgrywek według starej demo-liberalnej recepty.

Ostrożniejsi jęli go przyrównywać do nieszczęsnego generała Boulanger odważniejsi i zapalczywsi rzucili słowo zdrada.

8 LISTOPADA WYROK

8 listopada ogłoszony będzie wyrok w procesie lugduńskim. Zaczekajmy nań z ostatecznym osądem, kto zacz jest de La Rocque.

S.A.G.

KOLCE BEZ RÓŻ

NIEUCTWO

Z okazji rocznicy rzezi Pragi, podczas której Moskale mordowali, a żydzi rabowali, rabin Suberski wygłosił w bóżnicy praskiej „kazanie". Podkreślił, iż Kościuszko uwielbiał żydów, iż cała insurekcja opierała się na żydach, iż dobre stosunki polsko - żydowskie owego czasu odzwierciedla słynne hasło: „za naszą i waszą wolność".

Choć rabin Suberski jest rektorem chederu jest też skończonym nieukiem. Hasło „za naszą i waszą wolność" ukazało się na sztandarach polskich dopiero podczas powstania listopadowego. I miało na myśli braci - Rosjan, nie żydów.

ABY FORSA

Brzydzące się faszyzmem militaryzmem, nacjonalizmem „Wiadomości Literackie" wydały nudny numer piejący na cześć Japonii. Na cześć tej agresywnej, faszysiowskiej, obrzydliwej Japonii!

No bo w tymże numerze są Mitsubishi — oleje i smary, Samato — hotel w Dairenie, Mikimoto — perły, Sasuda — bank, Mitsui — trust... ogłoszenia, duże, dobrze płatne ogłoszenia. Na propagandzie japońskiego faszyzmu można zarobić więc ideowe „Wiadomości" się nie wahały.

Tylko od firm niemieckich zależy by Grycendler i Słonimower wydali numer sławiący Hitlerię.

WIELKI DRAŃ

Hollender, najgorliwszy dotąd współpracownik żydochwalczych „Szpilek", wystąpił w „Sygnałach" z listem otwartym przeciw szpilkowemu redaktorowi Miltznerowi. Zarzuca mu naruszenie praw autorskich (nie pierwszyzna, któż to plagiatował Ipohorskiego z „Szarży"), nieuczciwość, obrzydliwe metody, wzywa do napiętnowania!

W tymże numerze „Sygnałów" jest wiersz Hollendra, poświęcony Mitz (genete) erowi, o Wielkim Draniu co cudzą forsę kradnie i o jakiejś jego dobrej znajomej — Wielkiej Pindzie.

Przyjemna kłótnia w rodzinie. Chyba cadyk ich rozsądzi.

ZMIENNE KOLEJE LOSÓW

— Co to za jegomość?

— To dawny bogacz, stracił cały majątek na nieudolnie zakładanych fabrykach.

— A cóż on teraz robi?

— Został wielkim dygnitarzem, prowadzi dział zakładania fabryk państwowych.

(kol.).

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Trybuna przyjaciół i przeciwników

„Jest 5 przed 12-tą"

Co mówią o konsolidacji pp. X. Y. i Z.

Znany publicysta p. S. S. zamieścił w „Wieczorze Warszawskim" ciekawą — „Historię p. p. X, Y i Z-eta". Ta „kartka z imaginacyjnego dziennika politycznego" jest tak znamienna, na tle dzisiejszej sytuacji politycznej, że przedrukowujemy ją poniżej:

PIĄTEK

Zadałem sobie trud dokładnego porównania enuncjacji programowych pięciu polskich grup politycznych. Wynik był nieoczekiwany. Okazuje się, że grupy te, które w praktyce zwalczają się z dziką pasją i namiętnością, w teorii świadczą się jednakowym programem. Ten sam charakter ogólny, te same hasła, niemal te same formuły.

Co więcej! Każda z tych grup w publikacjach swych dowodzi, że bez konsolidacji sił narodowych nie może być mowy o szczęśliwym przebrnięciu przez Polskę obecnego kryzysu politycznego. W teorii wszyscy domagają się pojednania i koncentracji sił, w praktyce rozbicie jest coraz większe.

Jak to wytłumaczyć?

SOBOTA

Rozmawiałem dziś z p. X., wybitnym i wpływowym leaderem, nie mniej wpływowej grupy politycznej. P. X. jest szczerze zatroskany rozwojem sytuacji politycznej w Polsce. Dowodził, że on i jego grupa gotowe są uczynić wszystko dla przezwyciężenia marazmu i wyjścia z fatalnego impasu na drogę konsolidacji. Nieszczęście polega na tym, że grupa p. Y-ona trwa w zaciętym uporze i z egoistycznych względów nie chce dopuścić do pojednania...

NIEDZIELA

Spotkałem p. Y-ona. Jest usposobiony bardzo pesymistycznie. W czarnych barwach odrysował horoskopy najbliższej przyszłości, twierdząc, że jeżeli w najbliższym czasie nie wyjdziemy z dzisiejszego bezwładu i rozbicia, czekają nas najcięższe próby...

— Jest 5 przed 12-tą — mówił p. Y. — nie należałoby marnować ani jednej chwili. Warunki odrodzenia istnieją, bo w zakresie ideowym konsolidacja właściwie już nastąpiła. Dziś chodzi już tylko o ukręcenie łba hydrze egoizmów partyjnych i jednostkowych, a pod tym względem stajemy przed fatalną przeszkodą w postaci p. X i jego wpływowej grupy... Bruździ także p. Z. w obawie, że pojednanie i koncentracja odbić się może niekorzystnie na jego karierze politycznej.

PONIEDZIAŁEK

Jeden z przyjaciół powtórzył mi dziś rozmowę, jaką odbył z p. Z. Znane narzekania i jeremiady na temat bezpłodnych walk, rozbicia i grożących katastrof, a na końcu takie charakterystyczne oświadczenie:

— Gdyby moja osoba miała w czymkolwiek utrudnić urzeczywistnienie najpilniejszej dziś konieczności państwowej, jaką jest postulat koncentracji twórczych sił narodu, gotów jestem w każdej chwili wycofać się z życia politycznego...

WTOREK

P. Z., wybitny działacz jednego ze stronnictw, zaproponował mi odbycie rozmowy politycznej. Odmówiłem w obawie, że jeszcze jedno wyznanie zniweczy mą wiarę w zdrowy sens Polaków.

Ze znalezionego dziennika przepisał

S. S.

10 razy do roku po 110 tys. zł.

na akcję „odzyskania okupowanej Litwy" otrzymywał tajny ambasador Kowna

WILNO, 3. 11. — Przed sądem wileńskim niebawem znajdzie się sensacyjny proces Konstantego Staszysa, prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, który za pieniądze z Kowna finansował na Wileńszczyźnie akcję irredyntystyczną, zmierzająca do oderwania Wilna od Polski.

We wrześniu 1936 r. Inspektorat Skarbowy w Wilnie otrzymał informacje, że Staszys skupuje walutę zagraniczną i złoto oraz otrzymuje z zagranicy większe sumy pieniężne drogą nielegalną. Podczas rewizji w mieszkaniu Staszysa przy ul. Dąbrowskiego 5 w Wilnie znaleziono kilka tysięcy litów w kopertach, opatrzonych szyfrowymi napisami.

PIENIĄDZE Z AMERYKI I Z KOWNA

Staszys zeznał, że znalezione u niego pieniądze pochodzą ze źródeł prywatnych i do żadnej akcji antypolskiej nie przyznawał się. Podczas dalszych badań przyznał się jednak, że w październiku 1936 r. adw. Bohdiunas przywiózł mu sumę ponad sto tysięcy złotych od organizacji litewskich w Ameryce i Kownie. Pieniądze te miał Staszys wypłacić szeregu osobom zamieszkałym w Polsce.

Sumy te Staszys otrzymywał jako prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego. Pieniądze z Kasy Emerytalnej w Kownie wpływały do niego co kwartał, pieniądze zaś od organizacji litewskich w Ameryce — dziesięć razy do roku, przy czym każdorazowo otrzymywał on 110 tysięcy zł. Równocześnie przysyłano mu rozdzielnik, według którego dokonywał wypłat.

„BUDŻET" STASZYSA

Rewizje przeprowadzone w organizacjach litewskich, jak „Rytas", Tow. św. Kazimierza i inne, udowodniły, że wszystkie te organizacje utrzymywał Staszys. Corocznie przedstawiał on „Związkowi Wyzwolenia Wilna" mieszczącemu się w Kownie swój „budżet", a po zatwierdzeniu go otrzymywał dyrektywy dysponowania pieniędzmi. W ten sposób Staszys był skrępowany poleceniami władz tych organizacyj, które kontrolowały go za pośrednictwem zarówno oficjalnych kontrolerów, jak i tajnych szpiegów, którzy śledzili jego działalność.

„ZWIĄZEK WYZWOLENIA WILNA"

„Związek Wyzwolenia Wilna" którego agentem w Polsce był Staszys, ma za swoje zadanie oderwanie Wileńszczyzny od państwa polskiego i przyłączenie tych ziem do republiki litewskiej. Statut Związku Wyzwolenia Wilna określa jako cel Związku, „odzyskanie okupowanej Litwy".

Swoje plany organizacja realizowała przez utrzymywanie na terenie Polski wywrotowych organizacyj litewskich, wykupywaniem z rąk polskich nieruchomości miejskich i gospodarstw rolniczych i t. p. Akcję tę finansował właśnie Staszys. W tym celu prowadził on nielegalny bank, wypłacając różne sumy obywatelom litewskim. zamieszkałym w Polsce.

Niebawem Staszys stanie przed Sądem Okręgowym w Wilnie, przy czym władze odmówiły zwolnienia go za kaucją miliona złotych.

Tanio, jak w kawiarni „Café Club"

W Warszawie żywo komentowana jest wiadomość o poważnej obniżce cen konsumcyjnych w Café Clubie w godzinach przedpołudniowych. Zniżka ta wynosi 20%. Decyzję dyrekcji najsympatyczniejszego bezwątpienia w stolicy lokalu powitać należy z pełnym uznaniem. Jest to bowiem jeszcze jeden krok na drodze walki z drożyzną i szczera chęć przystosowania się do wymogow dnia dzisiejszego.

Totalizm

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ustrojowej zgodności z nauką Kościoła.

Artykuł ks. Pawskiego używa wyrazu „totalizm" bez dostatecznego wyróżnienia znaczeń tego słowa. Co innego przecież jest „ruch totalny", co innego „totalizm Kościoła", co innego wreszcie „totalizm państwowy", któremu poświęcił swe wywody p. Reutt. Totalizm ideowy, oparty na nacjonalizmie, jeżeli jest katolicki z ducha, nie jest absolutnie sprzeczny z nauką Kościoła, bo, obejmując całego człowieka, „oddaje zarazem to, co jest Boskiego, Bogu". Totalizm państwowy natomiast nie ogranicza się do „nawracania", ale sięga do przymusu, znajduje swój wyraz w przepisach prawa i w formalnych kompetencjach państwa. Te kompetencje formalne, gdy poczną wkraczać w dziedzinę życia rodzinnego i wychowania, mogą łatwo stanąć w kolizji z doktryną Kościoła, choćby były używane w imię Katolicyzmu.

Również narzucanie prawdy przez państwo totalne przymusem, o czym wspomina p. Reutt, jakby nawracanie „krzyżem i mieczem", choćby ta prawda była katolicka, może łatwo stanąć w kolizji z katolicką etyką.

Tych kilka uwag na marginesie obu artykułów. Kompetentną ocenę totalizmu ze stanowiska doktryny katolickiej pozostawiam osobom bardziej ode mnie kompetentnym. Na razie poprzestaję na stwierdzeniu, że dyskusja na temat tak dla katolika istotny wymaga w imię jasności prawdy niezmiernie ścisłego precyzowania pojęć.

Tadeusz Gluziński

Uczniowie 4-ej klasy nie umieją czytać

Moskiewska „Prawda" przytacza z oburzeniem wyjątek z pisma „Śladem Lenina", wydawanego w zachodnio - kazańskim obszarze. Dowiadujemy się, że w jednej ze średnich szkół tego obszaru „w czwartych klasach umie pisać i czytać 21, w piątych 22, w szóstych 65, w siódmych 32, w ósmych 64 proc. uczniów"! Komentarze zbyteczne.

W ataku szału

Zamordował troje dzieci

i poderżnął sobie gardło brzytwą

Wieś Mrozy pod Mińskiem Mazowieckim była we wtorek widownią straszliwej zbrodni. Zamieszkały tam Józef Sękias w ataku szału rzucił się z siekierą na swoje dzieci. Jednym ciosem zamordował 4-letnią córeczkę Zofię i zaczął gonić po pokoju za dwoma synkami: 6-letnim Zygmuntem i 8-letnim Ryszardem.

Krzyki dzieci zaalarmowały przechodniów, którzy wezwali policję. Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżał z poderżniętym gardłem szaleniec, trzymając w ręku brzytwę. Na progu pokoju sypialnego znaleziono 8-letniego Ryszarda z rozrąbaną głową, a obok niego leżały zwłoki drugiego synka Sękiasa — Zygmunta i córeczki Zofii.

Jak ustaliło dochodzenie, furiat kolejno wymordował troje dzieci, a następnie poderżnął sobie gardło i odrąbał rękę. Sekias od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Konającego szaleńca przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

Skład kradzionej biżuterii

Właścicielka kamienicy — złodziejką

W ubiegłą sobotę, w kościele Św. Aleksandra odbył się ślub jednego z przemysłowców warszawskich. W obawie przed złodziejami do kościoła wysłano wywiadowców. W chwili, gdy orszak odchodząc od ołtarza znalazł się w głównej nawie, wywiadowcy zauważyli elegancką damę. która składając w serdeczny sposób życzenia nowożeńcom, błyskawicznym ruchem wyjęła panu młodemu złoty zegarek z kieszeni.

Złodziejkę aresztowano na ulicy, a skradziony zegarek zwrócono poszkodowanemu. Aresztowana nie chciała początkowo udzielić żadnych wyjaśnień. W toku dochodzenia okazało się że tajemniczą złodziejką jest Bronisława Niwińska. właścicielka dużej kamienicy w Piastowie. Cieszyła się ona najlepszą opinią, uchodząc za kobietę bardzo zamożną. Mieszkała w swoim domu w Piastowie, w którym... mieści się posterunek policji powiatowej. Podczas rewizji w jej mieszkaniu znaleziono kilkadziesiąt zegarków, pierścionków, złotych papierośnic, pochodzących z kradzieży.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w poczytnym Panów piśmie następującego oświadczenia:

Krakowski „Przegląd Powszechny“ w numerze październikowym zamieścił recenzję mojej powieści p. t.: „W poprzek Sybiru“, wydanej niedawno przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Autorka recenzji, p. Zofia Starowieyska - Morstinowa, stawia zarzut, że powieść moja nie posiada pierwiastków religijnych, że nie spotyka się w niej wyrazu „Bóg“, a bohaterowie powieści są młodymi ateuszami.

Nie wiem czego Sz. Recenzentka wymaga od powieści podróżniczej w zakresie uczuć religijnych, stwierdzam jednak, iż zarzut nieistnienia w książce mojej słowa „Bóg“ jest nie ścisły (proszę zajrzeć choćby na str. 135, 136 i 183). Pomówienie moich bohaterów o ateuszostwo również pozbawione jest podstaw, gdyż są oni, jak to p. Starowieyska - Morstinowa pisze sama, harcerzami przykładnymi, w których zasadach życiowych tkwi wiara w Boga, o której, sądzę, nie trzeba ciągle mówić tylko po to, żeby ją stwierdzać.

Na koniec zarzut, że autor powieści jakoby świadomie dostosował się do wymagań władz szkolnych, które rzekomo popierają książki właśnie o charakterze areligijnym jest wysoce krzywdzący i trudno mi wytłumaczyć sobie stawianie go pisarzowi niezależnemu, a z urodzenia i przekonań katolikowi. Skrytykowana tak dziwnie przez p. Morstinową powieść napisałem w znaczej części będąc jeszcze na zesłaniu w Sybirze, kiedy nie było jeszcze ani Min. W. R. i O. P., ani też innych polskich władz szkolnych.

Redakcja „Przeglądu Powszechnego“, czasopisma cieszącego się ogólnym uznaniem oraz mianem poważnego i objektywnego organu winna wejrzeć w sprawę tych recenzji literackich. Dr. Tadeusz Dybczyński.

Warszawa, w październiku 1937 r.

Książki na ulicy

Zagadnienie, które musi być rozwiązane

Przechodząc kiedyś Polną koło Politechniki, widziałem taki obrazek: Stojące koło chodników trzy wózki z książkami oderwały się nagle, jakby na komendę, od swoich miejsc postoju, kierując się ku środkowi placu; zatoczyły trzy wielkie koła i wróciły dokładnie na swoje poprzednie miejsca. I handel rozpoczął się na nowo.

Przyczyna tych niezwykłych manewrów była prosta: Granatowa władza z paskiem pod brodą. Niebezpieczeństwo minęło — wózki powróciły na swoje miejsce.

Handel książkami jest czymś nielegalnym. Sprzedawca książki ucieka przed reprezentantem władzy, ucieka przed martwą literą przepisów administracyjnych. A niechby sobie takie wózki z książkami stały chociażby na wszystkich rogach ulic — myślałem wówczas, — niechby wózki z tanim drukowanym słowem obstawiły wszystkie ulice, wszystkie miasta, przedmieścia, wsie.

Książka jest u nas jeszcze ciągle luksusem, przedmiotem zbytku, stępnym dla ludzi bardzo zamożnych, lub... recenzentów. Tego, kto udostępnia jej nabycie, kto tanią książkę wynosi na ulicę, wtyka ją niemal do ręki przechodniowi, nie tylko, że ścigać nie należy, ale nagradzać jeszcze wypada. I nikt się na pewno na takie zliberalizowanie, skądinąd słusznych przepisów policyjnych, oburzać nie będzie.

Uliczny sprzedawca książki, to cichy, nieznany pracownik kultury, najpoważniejszy kandydat do wawrzynu. Książka na ulicy to ideał.

Tak sobie myślałem, widząc ma newry granatowej władzy i trzech wózków z książkami na placu Politechniki.

NIE MA...

— Proszę „Pana Tadeusza“ w popularnym wydaniu, — zagadnąłem sprzedawcę tanich książek na tymże samym placu Politechniki.

— Nie ma.

— To może coś Słowackiego?

— Nie ma.

— A „Ogniem i mieczem“?

— Też nie ma.

Nie było i Krasińskiego, i Prusa, i Kasprowicza. Nie było nawet... Marii Dąbrowskiej.

„STO PROCENT NAPIĘCIA“

Zafrasowany moimi żądaniami sprzedawca zaproponował mi „Jarmark rymów“. Nadęty żydek puszczał sobie na okładce „Jarmarku“ bańki z mydła. Był jakby symbolem tego rodzaju literatury. Podziękowałem usłużnemu sprzedawcy za „Jarmark rymów“ i zacząłem rozglądać się sam po wózku.

Wielki tytuł „Apaszka“, a pod nim twarz jakiegoś karykaturalnego wampa i rzekomo zachęcający podtytuł: „sto procent napięcia“. Obok zaraz wyciągnięta ręka z dymiącym rewolwerem i tytuł „Musiałem zabić“, dalej „Gra o życie“, którą prowadził prawdopodobnie „Czerwony dowódca“ uhonorowany zaraz następną wielką krwistą okładką.

Znalazło się również „Czarne na białem“ M. Iljina (nie mylić z płk. Grzędzińskim), potem „Ja i miłość“, wreszcie „Jeden wśród trzech“ i na zakończenie „Od Nalewek do wieży Eiffla“ bohaterskiego p. Schneidermana.

ŹRÓDŁA DOSTAWY

Obok tej „literatury“ kilkadziesiąt książek o treści pseudonaukowej, parę poradników świadomego macierzyństwa i kilka słowników o więcej niż problematycznej wartości. To wszystko, co zaproponował mi cichy pracownik kultury, uliczny sprzedawca książek.

— Gdzie zaopatruje się pan w książki?

— Mam jednego dostawcę, a prócz tego sam od czasu do czasu obchodzę takie „źródła“, gdzie można dostać tanie książki.

— I nigdy nie prosił pan, żeby panu dostarczono Sienkiewicza, Mickiewicza?

— Prosiłem. Bo nawet parę osób pytało mi się o te książki. Przeważnie uczniowie, albo studenci — dodaje dla wyjaśnienia.

— Ale mój dostawca tych rzeczy nie ma. A przecież kupowanie w firmie wydawniczej. w żadnym wypadku mi się nie opłaci. Ja z tego żyję — sprzedaję tanio, ale muszę kupować jeszcze taniej.

O DOBRĄ KSIĄŻKĘ

Zagadnienie książki na ulicy jest bardziej skomplikowane, ani żeli się to na pozór wydaje. Książka to nie wszystko, tania książka to też jeszcze nie wszystko, dobra i tania książka to dopiero byłby tytuł do sławy ulicznego sprzedawcy książki.

Wiele dla poprawy stosunków w tym względzie mogliby zrobić wydawcy, wiele mogłaby zrobić ta sama granatowa władza, która dziś ogranicza się tylko do przepędzania z miejsca na miejsce sprzedawcy książek, zamiast badać, co on sprzedaje i komu sprzedaje, wiele wreszcie może tu zdziałać kupująca publiczność, żądając odpowiednich dzieł.

Dzisiaj, po takim doświadczeniu, trudno mi jest nazwać ulicznego sprzedawcę książek — cichym pracownikiem kultury. Nie straciłem dla niego sympatii, bo robi, co może, żeby książka dotarła do każdego.

Dobra i tania książka na ulicy — to ideał... jeszcze dziś nieosiągalny. Nieosiągalny dopóty, póki ulicznemu sprzedawcy książek towaru dostarczać będą Nalewki, póki autorzy i wydawcy nie zdecydują się kosztem pewnych własnych, może przykrych i trudnych ofiar, dać przechodniowi tanią i dobrą lekturę.

Iks.

Pod ostrym kątem

Historia pewnej sensacji

— Czemu pan tak źle wygląda, panie Zbigniewie? Blady, oczy podkrążone, kaszle pan... Czy pan nie chory?

— Ależ skąd? Po prostu graliśmy z kolegami w karty całą noc w Klubie Wioślarskim, a rano wykąpałem się w Wiśle i dziś jestem nieco przeziębiony.

* * *

— Spotkałam Zbigniewa.

— Cóż tam słychać u niego?

— Wyobraź sobie, wczoraj zebrał swoich przyjaciół w Klubie Wioślarskim, całą noc nie spali, Bóg ich raczy wiedzieć co robili. Rano Zbigniew wykąpał się w Wiśle i dziś zrobił na mnie wrażenie człowieka nawskroś chorego...

* * *

— Nieszczęśliwy ten pan Zbigniew!

— Co mu się stało?

— Tylko nikomu ani słówka! Miał jakieś tajne, nocne zebranie w Klubie Wioślarskim, a rano wrzucili go do Wisły.

— Mój Boże! A uratowano go?

— Tak, ale mało nadziei...

* * *

— Czy pan słyszał najnowszą sensację polityczną?

— Mianowicie?

— Jakieś tajne zebranie polityczne w Klubie Wioślarskim, na którym usiłowano zamordować Zbigniewa, wrzucając go do Wisły.

— Naprawdę?

— Zaręczam panu słowem honoru! Wiem o tym z wiarogodnych ust...

„ROBOTNIK“

Wczoraj w nocy policja dokonała nagłej rewizji w lokalu Klubu Wioślarskiego. Rewizja ujawniła moc sensacyjnych szczegółów natury politycznej, które ze względu na dobro śledztwa zachowane są narazie w tajemnicy.

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że chodzi tu o pewną grupę polityczną, utrzymującą bliski kontakt i finansowaną przez światowy związek faszystów.

„NASZ PRZEGLĄD“

Lokal Klubu Wioślarskiego okazał się być tajnym lokalem nielegalnej organizacji antysemickiej.

Do lokalu tego weszła policja zaalarmowana wołaniami o ratunek. Okazało się, że rozpanoszeni chuligani zwabili podstępnie do swej melin biednego, sparaliżowanego, bez rąk kalekę żyda, weterana wojny światowej, którego po uprzednim męczeniu wrzucili do Wisły.

Co na to Rada Ministrów?

„GAZETA POLSKA“

„List do Redakcji“.

Szanowna Redakcjo!

Niniejszym proszę o zamieszczenie tego listu w poczytnym piśmie Sz. Panów.

Wobec pogłosek tyczących się Klubu Wioślarskiego, mam zaszczyt na wszelki wypadek stwierdzić, że już od czterech miesięcy do wyżej wspomnianego klubu nie należę.

Z poważaniem

(—) Alojzy Lojalny - Cichuteńko, Radca Izby Skarbowej.

„P.A.T.“

(Kom. urzęd.). Ze źródła miarodajnego otrzymujemy następujące informacje:

Przeprowadzona w związku z notatkami w prasie codziennej. inspekcja w lokalu Klubu Wioślarskiego wykazała brak cennika w bufecie wyżej wspomnianego klubu, za co obłożono grzywną dzierżawczynię tegoż bufetu.

Lokal Klubu Wioślarskiego pozostaje pod obserwacją policyjną.

IPO.

Polski malarz Parany

Wystawa polskiego artysty w Rio de Janeiro

Artysta malarz Czesław Lewandowski, którego wystawa obrazów cieszyła się w Kurytybie wielkim powodzeniem, zebrawszy po kilkumiesięcznym pobycie nad morzem odpowiednią ilość prac, urządza już drugą z kolei wystawę swych obrazów.

Czesław Lewandowski jest doskonałym znawcą folkloru brazylijskiego i świetnym pejzażystą. O jego pracach wyrażają się nader pochlebnie czasopisma kulturalno-artystyczne, nazywając go „polskim malarzem Parany“.

Po za pracą artystyczną Cz. Lewandowski zajmuje się organizowaniem kół polskich, prowadząc szeroką propagandę Polski na terenie Ameryki Południowej.



Dzieci angielskie i w ogródku dziecięcym przyzwyczajają się do masek przeciwgazowych.

Złodzieje cudzej sławy

Portret Kopernika w pawilonie niemieckim

Omawiając słabe strony państwa polskiego na Wystawie międzynarodowej w Paryżu, pominię to dwa fakty dość charakterystyczne, ilustrujące stosunek do nas naszych sąsiadów i.. pogodną nonszalancję miarodajnych czynników.

W pawilonie sowieckim na jednym z propagandowych malowideł zamieszczono transparent z napisem: „Śmiert‘ polskim legionam“.

W przeciwległym przybytku hitlerowskim znajdujemy rzecz jeszcze bardziej interesującą: oto na ścianie mieści się obszerna oszklona szafka z portretem Kopernika i dokumentami mającymi niewątpliwie stwierdzać niemiecką przynależność narodową wielkiego astronoma. Tuż obok — na stoliku umieszczono dla ostatecznego poparcia tezy niemieckiej dziełko naukowe w języku polskim: „Akta grodzkie miasta Torunia“, wydane przez Tow. Naukowe Toruńskie. Papierowe wkładki oznaczają miejsce, w których wspomina się (w wydanych aktach miejskich) nazwiska krewnych Kopernika, zwłaszcza jego dziada Watzelrodego. W ten sposób tworzy się potężną sugestię co do niemieckości naszego torunianina, którego wyniosła postać zdobi jednocześnie pawilon polski na wystawie!

Zdaje się, iż władze polskie winny zwrócić baczniejszą uwagę na te „życzliwe“ pokazy ze strony naszych sąsiadów, które nie napotykają też na jakąkolwiek reakcję w zachrypniętej od reklamowego hałasu prasie francuskiej.

Mówiący pomnik

oczywiście w Ameryce

Waszyngton może poszczycić się jedynym w swoim rodzaju pomnikiem, który nie stoi milcząc na swym marmurowym cokole, lecz codziennie przemawia do przechodniów, głosząc donośnie sławę człowieka, którego wyobraża. Pomnik ten przedstawia Kolumba, i piękną angielszczyzną powtarza codziennie słowa: „Ja odkryłem Amerykę“.

Mieszkańcy Waszyngtonu są bardzo dumni ze swego jedynego w świecie mówiącego pomnika i z pomysłowości amerykańskich inżynierów.

Coprawda, owi wynalazcy nie liczyli się zbytnio ze ścisłością historyczną. — Kolumb bowiem mówił po hiszpańsku, portugalsku i włosku, ale nie znał ani słowa po angielsku.

JACEK BRZEZINA 67)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Anglik bez słowa podszedł do aparatu nadawczego i począł wystukiwać depeszę. Nie można było tracić czasu. Bunt załogi abou-kemalskiej mógł mieć nieobliczalne skutki dla całej Syrii i Bliskiego Wschodu.

Po chwili byli znowu w lochach, by po uciążliwym marszu znaleźć się przed nisko umieszczonym nad ziemią otworem, z którego sączyło się nieco światła.

Przyczołgali się do samego wyjścia. Z tamtej strony obracała się pompa wodna, parskając wokoło ulewą wody, w dole szumiały leniwe fale Eufratu.

Grave natychmiast pojął sytuację. Otwór wyjściowy lochów był ukryty za pompującym z Eufratu wodę kołem, nad którym musiała czuwać wspominana przez Sęka straż.

Wysunęli ostrożnie głowy. Przed nim w odległości pół metra obracało się koło, w górze dyndały brudne pięty siedzącego na nasypie Araba. Na kolanach trzymał karabin.

Decyzja zapadła szybko. Strażnik nawet głosu nie zdołał z siebie wydobyć, gdy nagłe szarpnięcie ściągnęło go w dół, i wpadł w żelazne kleszcze czterech ramion, które zdławiły go prawie na śmierć.

— Niech pan słucha, panie Sęk. — Leżeli na nasypie nad rzeką, obserwując przez gęste zarośla okolicę. Arab leżał związany w podziemiach. — Przed chwilą wezwałem depeszą radiową garnizony z Deir-el-Zor i Palmiry. Powinny za parę godzin być na miejscu. Musi im pan wyjść naprzeciw i dokładnie poinformować o sytuacji

— A z panem co będzie?

Anglik wzruszył ramionami.

— Ja tutaj zostaję.

— Ależ złapią pana.

— Trudno. Słyszczał pan, co powiedziała pani d'Anduston, gdy sierżant wyraził chęć zamordowania mnie... Nie mogę pozostać jej dłużnym. Muszę wydostać ją z fortu. A poza tym jest tam przecież i pułkownik. Jego też trzeba ocalić. Gdy dojdzie do bitwy, zamordują ich...

Archeolog patrzał ze zdziwieniem na Grave'a.

— Pułkownika ocalić, to jeszcze rozumiem, ale ją... Czyż nie widzieliśmy, jak z zimną krwią zamordowała Bogu ducha winnego Araba? Krzty uczucia ludzkiego w niej nie ma. Dobry uczynek zrobi ten, kto ją zgładzi z tego świata...

Anglik przerwał mu machnięciem ręki.

— Pan może mieć swoje zdanie w tej sprawie, a ja mam swoje. Proszę już iść, bo nie ma czasu. Dowódcom wojsk, które tu nadciągną, może pan powiedzieć, że jestem w forcie.

Sęk zsunął się do lochu i powrócił ustrojony w haik i burnus. W ostateczności mógł wyglądać na Araba.

Rozstali się serdecznie. Żaden z nich nie przypuszczał, że się jeszcze kiedy zobaczą.

Archeolog znikł w krzakach i niedługo potem widać go było kroczącego środkiem wiodącej do miasta drogi. Podpierał się kijem i szedł zgarbiony powłócząc nogami.

— Piastra w łapę bym mu wsadził, gdybym go spotkał na ulicy. Typowy arabski żebrak — zaśmiał się sztucznie Grave (boć na śmiech zupełnie mu się nie zbierało).

Został na straconej placówce, by bronić kobiety, z którą właściwie nic go nie łączyło, którą sam chciał zaprowadzić do więzienia. Jednak musiał jej bronić... nakazywały mu to honor i sumienie.

Tymczasem sierżant Feher nadawał na cztery strony świata szyfrowane depesze, wzywające do buntu przeciwko ciemięzcom i gnębicielom arabskich krajów. Nie wiedział jednak, że depesze te na parę minut uprzedziły inne depesze...

XXI

Kurz podniesiony przez jadące na przodzie samochody wdzierał się do oczów żołnierzy. Stłoczeni w przyciasnych „kamionetkach“, rozpaleni południowym słońcem, kięli, choć dusze rwały się w nich na myśl o walce.

Zarosłe, zahartowane w pięcioletnich walkach w Marokko i Algierze chłopy, o błyszczących oczach i zawadiackich minach; zbieranina z całego świata, hołota i arystokracja, bywalcy więzień i salonów; dziś wszyscy w jednakowych piaskowych drelichach z karabinami w ręku, ożywieni jedną myślą...

— Będziemy znowu bić... — zaciera ręce Wojciech Breguła, chłop z Poznańskiego, którego sumiaste wąsy oglądały chyba cały świat, a blizny i ordery świadczyły, że nie za darmo oglądanie to się odbywało.

Ryży jak szczotka do czyszczenia koni Szkot Mc Cormick pyka z flegmą fajeczkę i żałuje, iż nie zdążył wziąć whisky do manierki. Pragnienie przed bitwą zawsze ma siarczyste.

Popow, były lejbgwardzista i arystokrata rosyjski, później zaś znany szuler karciany, ogląda z uwagą części karabinu maszynowego, z którym dziś niemniej zręcznie potrafi się obchodzić jak dawniej z pięknymi kobietami lub kartami. Uśmiecha się do siebie i mruczy pod nosem: „Hej tam na horu kozaki stoju...“.

...Legia cudzoziemska jedzie poskromić abou-kemalskich buntowników.

Kapitan Ferraro, jadący w pierwszym samochodzie, rozmyśla nad wytworzoną sytuacją.

Nie minęła jeszcze godzina od chwili, gdy radiotelegrafista garnizonu w Palmirze odebrał tajemniczą depeszę o buncie w Abou-Kemalu i przestrogę, „by uważano na inne garnizony“.

(D. c. n.).

Z listów do redakcji

Proces adw. Janusza Rabskiego z redakcją „Naszego Przeglądu"

Ootrzymaliśmy list następujący:

- Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

„W dniu 27 b. m. była naznaczona przed Wydziałem Karnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie sprawa p. Daniela Rozencweiga, redaktora odpowiedzialnego „Naszego Przeglądu" oskarżonego przeze mnie o zniesławienie i skazanego przez Sąd w pierwszej instancji na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem i 500 zł. grzywny.

Przed rozprawą sądową został zawarty układ pomiędzy stronami, określający dokładnie warunki polubownego załatwienia sprawy z zastrzeżeniem, że nie może być zmieniona ani jedna litera w warunkach układowych. Była ustalona nie tylko treść wiadomości, która ma się ukazać w „Naszym Przeglądzie" ale również i forma jej ogłoszenia. Uważałem za słuszne, aby wiadomość ta była podana w sposób tak samo zwracający uwagę czytelników, jak wiadomość o procesie w I-ej instancji.

W tym stanie rzeczy rozprawa w dniu 27 b. m. została odroczona przez Sąd na zgodny wniosek stron — dla dania im możności polubownego załatwienia sprawy.

Już następnego dnia 28 b. m. okazało się, że umowa nie została dotrzymana przez redaktora odpowiedzialnego „Naszego Przeglądu". Wystosowany przeze mnie list polecony nie skłonił Redakcji „Naszego Przeglądu" do wypełnienia podpisanego zobowiązania. Wobec powyższego zamieszczona w „Naszym Przeglądzie" w dniu 28 b. m. wiadomość o likwidacji procesu redaktora odpowiedzialnego tego pisma jest niezgodna z rzeczywistością. Sprawa będzie zakończona na drodze sądowej".

Janusz Rabski
adwokat

Bezczelność żydowska

Dla reklamy wywiesili portret biskupa

Cały szereg firm żydowskich na Pradze maskuje swój charakter w celu wprowadzenia w błąd klienteli chrześcijańskiej.

Do jakiej bezczelności posuwają się żydzi, świadczy o tym fakt następujący:

Przy ul. Targowej 66 mieści się żydowski zakład fotograficzny, który dla przyciągnięcia chrześcijańskiej klienteli, wywiesił w bramie duży portret J. E. Ks. Biskupa Szelążka!

Dokąd będą tolerowane tego rodzaju objawy żydowskiej bezczelności!?

Dwaj żydzi symulowali napad

To ich zaprowadziło do aresztu

Do II kom. P. P. zgłosili się Hersz Katz, oraz Mordka Winnicki, lat 21, i zameldowali, że przechodząc przez Pl. Broni tuż koło strzelnicy około godz. 22-ej zostali nagle otoczeni przez 4-ch osobników. Napastnicy przyłożyli im noże do gardła i zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ Winnicki stawił opór, jeden z napastników splądrował mu kieszenie i zabrał 189 zł. i 90 gr. Pieniądze te należały do Zelika Rojala, właściciela sklepu, zam. przy ul. Mariańskiej nr. 5, który dał Winnickiemu weksel, ażeby zainkasował dla niego pieniądze. Policja wszczęła natychmiast za napastnikami poszukiwania, lecz bezskutecznie.

Na drugi dzień obaj zostali ponownie wezwani do komisariatu, gdzie poddano ich szczegółowym badaniom. Katz wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że Winnicki napad symulował. Winnicki ostatnio znajdował się w krytycznych warunkach materialnych. Za cztery tygodnie miał odbyć się jego ślub. Zainkasowawszy pieniądze spotkał po drodze Katza, któremu zwierzył się ze swych zmartwień. Obaj chcąc zdobyć pieniądze postanowili symulować napad. Osadzono ich w areszcie.

Od Redakcji

Referat sportowy „ABC" wprowadza obecnie stały dodatek tygodniowy „Z życia A.Z.S.", w którym będziemy podawać wszelkie przejawy życia tej największej organizacji sportowej w Polsce.

Do niezmiernie palącej i krzywdzącej AZS sprawy nowego statutu tej organizacji, jeszcze powrócimy.

W nowej rubryce „Z życia AZS" pragniemy przede wszystkim dać możność szerokim rzeszom członków AZS'u wypowiedzenia ich bolączek i zaradzenia złemu, by AZS. jak najprędzej podźwignął się z upadku, w który go wtrącono i zajął należne mu pierwsze miejsce w sporcie polskim.

WARSZAWA I.
Czwartek, dn. 4 listopada.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Poranek dla szkół powsz. 11.40 Koncert skrzypcowy. Poganiniego. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Muz. salonowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 Arasy Zygmunta Augusta. 17.15 Serenady i tańce. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni „Wschodnia baśń o miłości". 19.35 Recital śpiewaczy Prokopieni. 19.50 Pogadan. 20.00 Muz. lekka. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.45 „Nowy Akademik — Kornel Makuszyński". 22.00. Konc. kameralny. 22.50 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II.
Czwartek, 4 listopada

18.00 (płyty). 14.10 Konc. solistów. 15.10 Konc. muz. lekkiej (pł.). 18.00 Utwory fortepianowe Debussy'ego (pł). 18.50 Konc. muz. lekkiej. 19.50 Życie kultur. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muz. lekka i tan. (pł.).

Piątek, 5 listopada

6.15 „Kiedy ranne...". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Utwory Haydna (pł.) 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. Połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Ptak deszczu" — aud. dla dzieci. 16.05 Aud. dla chorych. 16.20 Konc. ork. mandolinistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 Pogad. 17.15 Arie i pieśni. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni „Syn marnotrawny". 19.40 Płyty. 19.50 Pogad. 20.00 Konc. symfoniczny. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Płyty. 14.10 Konc. Ork. P. R. (pł.) 18.00 I akt opery „Rigoletto" 19.05 Muz. tan. 19.50 Życie kultur. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Powieść chińska" 22.15 Muz. tan. z dancingu „Cafe - Club". 23.15 Muz. lekka i tan. (pł.)

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy. Holandia 292.25; Bruksela 89.50; Londyn 26.25; Nowy Jork (kabel) 5.28 i siedem ósmych; Paryż 17.86; Praga 18.52; Zurych 122.10.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 80.00; II em. 70.25; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 82.50; 4 proc. konsolid (większe) 59.50 — 59.75; (drobne) 59.88 — 59.63; 4 i pół proc. wewn. państw. 55.50 — 55.75.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 81.00; ziemskie seria V 55.25 — 55.00 — 55.25; 5 proc. Warszawy 63.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 62.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 60.88.

Akcje: Bank Polski 108.50; Węgiel 23.75 — 23.50; Lilpop 51.50 — 51.25; Norblin 71.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 29.50—29.00; żyto I st. 23,50 — 21.00; owies I st. 23,50 — 24,25; II st. 22.50 — 23.25; jęczmień browarny 24.50 — 25.00; jęczmień 21.25 — 21.50; groch polny 30.00—32.00, Victoria 30.00 — 32.00; łubin niebieski 14.00 — 14.50; żółty 15.00 — 15.50; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; lniane 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 55.00 — 57.00; lniane 56.00 — 57.00; siemie lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115, biała sur. 175.00—195.00, mąka niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00, gat. II 36.00 — 38.00; pastewna 22.00 — 23.00, żytnia gat. I 33.00 — 34.00, gat. II 26.00 — 27.00; razowa 26.00 — 27.00 otręby pszenne grube 16.75 — 17.25; średnie 15.25 — 15.75; miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 14.75 — 15.25; makuchy lniane 22.25 — 23.25; rzepakowe 19.50—20.00; śruta sojowa 24.00 — 24.50, słoma prasowana (żytnia) 8.50 — 9.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 13.00, prasowane 9.50 — 10.50

W sprawie Tow. Ub. „Przyszłość"

Nie o żydów, a o polską myśl gospodarczą tu chodzi!

Gwoli pełnego oświetlenia sprawy organizacji Krajowego Zakładu Ubezpieczeń zamieszczamy poniżej szereg wyjaśnień, zaczerpniętych u źródła.

Przede wszystkim stwierdzamy fakt, że tak ważna dla gospodarki ojczystej dziedzina ubezpieczeń prywatnych znalazła się w Polsce odrodzonej niemal wyłącznie w ręku finansjery obcokrajowej, gdy natomiast sam charakter działalności ubezpieczeniowej, gdzie kapitał zakładowy jest tylko swego rodzaju gwarancją, a dalsza działalność finansowa polega na administrowaniu kapitałami osób trzecich (zbiorem premii od ubezpieczonych), — aż nadto dobrze spoczywać powinien w ręku inicjatywy krajowej.

To też w działalności ubezpieczeniowej obok spółek akcyjnych na kapitale rodzimym fundowanych, istnieją i pięknie pracują również spółki (tow.) na wzajemności oparte (ubezpieczenia wzajemne), rozpoczynające pierwsze kroki swej działalności z b. małymi zasobami.

U nas niestety, z powodu całego szeregu niedopatrzeń i krótkowidztwa państwowej polityki w dziedzinie nadzoru nad tą dziedziną w okresach poprzednich stała się gałąź ta — o niezmiernie wielkiej doniosłości (około 100 milionów zł. rocznie) dla gospodarki ojczystej w przeważnej większości domeną kapitałów i wpływów obcokrajowych.

A wszak nie ma pełnej, niezawisłości politycznej bez niezależności ekonomicznej. Naprawiać więc trzeba błędy z okresów poprzednich, stawiać sprawę do pionu właściwego, a placówki w rękach obcych będące przekształcać na warsztaty krajowe.

Grono osób, świadomych tej ideologii w zakresie odrodzenia życia gospodarczego Polski na zdrowych ojczystych podstawach, spowodowało, że jeden z zakładów obcokrajowych („Przyszłość") od lat kilkunastu tu w Polsce działający ze znacznym dorobkiem (polis około 6.000, rezerw ubezp. 7.000.000, w tym wielka nieruchomość stołeczna: róg ul. Marszałkowskiej, Złotej i Zielnej), przeszedł w ręce krajowe dzięki inicjatywie finansowej (zaawansowanie kwoty zaledwie zł. 72.000) KKO pow. Warszawskiego na zakup całości portfelu akcyj tego Zakładu i to za uprzednią decyzją Ministra Skarbu.

Sprawa więc jest jasna i utorowana: Zakład ten o sporym już zasięgu swych operacyj kilkunastoletnich, o strukturze technicznej prawidłowo ujętej (wszystkie rezerwy pieniężne są tu na miejscu w Polsce), a pozbawiony tylko kapitału akcyjnego stawiany jest do pionu i regenerowany. Nie jedna tylko KKO pow. Warszawskiego lecz 110 innych KKO w Polsce zadeklarowały na dopełnienie kapitału akcyjnego tej Spółki kwotę ponad 1.000.000 zł., rozumiejąc nie tylko swój bezpośredni interes, lecz i ogólne podłoże ideologii, co do potrzeby ukrajowienia życia gospodarczego w Polsce.

Same tylko KKO w zakresie ubezpieczenia swych własnych objektów od kradzieży i rabunku (skarbowców, kas, papierów wartościowych) płacą w stanie dotychczasowym coroczny haracz (bezmała 400.000 premii ubezpieczeniowej), do kieszeni obcokrajowej finansjery, a gdzież są jeszcze potrzeby ubezpieczenia na życie (również w zakresie własnym) większości choćby 2.500 pracowników tychże 360 KKO w Polsce! Gdyby nawet przyjąć założenie, że z tego ogółu personelu ubezpiecza się gdzie indziej z własnej woli tylko połowa (1,250 osób), a składka przeciętna na rok wynosi zł. 180 (miesięcznie zł. 15), to środowisko samych tylko KKO zasila obcokrajową finansjerę swymi wpływami (zbiorem premii) corocznie ponad zł. 600.000.

A gdzież są potrzeby ubezpieczeniowe 1.800.000 klienteli (wkładców) KKO, którzy darzą już swym zaufaniem te właśnie placówki ojczyste i z pewnością zaufanie takie przeniosą na Krajowy Zakład Ubezpieczeń, oparty o strukturę KKO, jak to ma miejsce zresztą i w PKO (dział życiowy tej Instytucji). — Rozumie to wszystko obóz przeciwny i przeciwdziałający polskiej inicjatywie prywatnej, a z przykrością tu stwierdzić musimy, iż na czele obcokrajowych koncernów i to ku obronie ich interesów — nie brak jest w Polsce Polaków figurantów, którzy dobro powszechne mierzą gotówką płaconych im wysokich wynagrodzeń i sutych żetonów, nie zaś — poczuciem interesu publicznego, któremu — choćby z uwagi na swe renomowane nazwiska — służyć powinniby. — Nie zawadziłoby poinformować opinię publiczną co do osób o wielkich rodowych nazwiskach względnie byłych dygnitarzy i ministrów, czołgających się u rydwanu obcych synekur.

— Bohusz —

Z życia A. Z. S

Dziwolągi regulaminowe

„Koło seniorów" - zakaz należenia asystentów

Przed kilku dniami obradował w Warszawie Zjazd Delegatów Akademickich Związków Sportowych. Akad. Z. Sport. są najliczniejszymi z Polskich związków sportowych, stąd też zrozumiałem jest zainteresowanie uchwałami zjazdu.

Uchwały Zjazdu

W programie prac sportowych powzięto uchwały urządzenia międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski (Lwów, styczeń 1938) następnie rozpoczęcia prac przygotowawczych do Akademickiej Olimpiady Zimowej w 1939 r., której organizację powierzono Centrali AZS na kongresie C. I. E. w Paryżu, oraz zorganizowanie letnich mistrzostw Akademickich Polski w lekkiej atletyce i jako miejsce wybrano Gdańsk (czerwiec).

W dyskusji nad udziałem Polskiej Akadem. reprezentacji na Igrzyskach w Paryżu Zjazd wyraził aprobatę dla działalności w tej sprawie Komisji Porozumiewawczej AZS podkreślając niesłuszność napaści na kol. Rożewicza. Zjazd uchwalił, że we wszelkich imprezach organizowanych przez Centralę AZS bądź na jej zlecenie przez A.Z.S'y, udział mogą brać jedynie akademicy zrzeszeni w A.Z.S-ach.

Nieudany statut

Specjalnie omawiana i dyskutowana była sprawa statutowej reorganizacji AZS mocą której asystenci i profesorowie wyższych uczelni nie mogą być członkami AZS. W podobnej sytuacji znaleźli się też i seniorzy którzy pokończyli już studia, i którzy w praktyce nie mogliby być członkami AZS mimo zrzeszenia się w kołach seniorów. AZS'y więc i tak pozbawione poparcia finansowego swoich władz nadrzędnych, zostają jeszcze przez te władze pozbawione dochodów własnych, które mogłyby mieć ze składek starszych członków.

„Nastawienie" czynników miarodajnych

Niezależnie od tego niszczy się zamiłowanie do tradycji i przywiązanie do barw klubowych, co może okazać się zgubne dla istnienia AZS-ów.

Z uwagi na powyższe Zjazd Delegatów polecił władzom Centrali starać się o zmianę nastawienia czynników miarodajnych do tej sprawy oraz czynienie inwestycyj, bez których AZSY nie są w stanie poruszyć szerokich mas młodzieży akademickiej.

Na zakończenie dokonano wyboru nowych władz ukonstytuowanej Centrali AZS, do których weszli pp. Piłarski (prezes), członkowie p. Z. Kocay, Brośniacki, Siwik, W. Kocay, Kwost, Brzozowski.

Smierć w płomieniach

POZNAŃ, 3. 11. We Wrześni na strychu zabudowania niejakiego Lisewskiego wybuchł pożar. Obok strychu znajdowała się izba, w której spał 23 letni parobek Leon Abramowicz. Kiedy parobek się obudził izba stała już cała w płomieniach. Wszelkie usiłowania parobka, by wydostać się z płonącego domu spełzły na niczym. Abramowicz poniósł straszną śmierć w płomieniach. Straż pożarna zdołała ogień zlokalizować.

13 gospodarstw spłonęło

KIELCE, 3. 11. We wsi Gołębiów w powiecie radomskim wskutek złego stanu komina, na strychu domu Wojcha Kutkiewicza, wybuchł pożar który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 13 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarskimi i tegorocznymi zbiorami.

Straty wynoszą ponad 60.000 zł. W czasie pożaru dwie osoby uległy poparzeniom.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zainteresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

LWÓW

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego zespół Lechii pokonał Pogoń 13:3. Dzięki temu zwycięstwu Lechia zdobyła definitywnie mistrzowski tytuł lwowskiego okręgu.

LUBLIN

Rozegrany został w Lublinie finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu lubelskiego w boksie między K. S. Z. O. Ostrowiec i L. W. S. Lublin. Zwyciężył L. W. S. 9:2.

TARNÓW

W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi okręgowej w Tarnowie miejscowa Tarnawia pokonała wysoko Cracovię 2-gą 6:0 (3:0).

ŚLĄSK

W Sosnowcu „Dąb" wygrał z „Unią" łatwo 6:2 (4:0) Bramki dla zwycięzców zdobyli Kłoda — 3, Matuszek, Wihary i Sojda po jednej, dla „Unii" Słota i Nowak.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej, Policyjny K. S. Katowice pokonał „Naprzód" Lipiny w stosunku 1:0 (1:0).

„Śląsk" Świętochłowice pokonał „06" Katowice 3:1 (2:1), utrzymując się nadal na czele tabeli.

Beniaminek ligi K. S. Chorzów przegrał z „Concordią" Knurów 1:4 (0:3).)

W Krakowie odbył się mecz finałowy o mistrzostwo 5 okr. WKS'ów między WKS Bytomiak (Chorzów) a WKS Kraków, zakończony zwycięstwem Ślązaków w st. 2:1 (2:0). Publiczności ok. 1.000.

ZAKOPANE

Dwudniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego dały następujące wyniki:

Broń długa małokalibrowa tytuł mistrza Zakopanego zdobył Pankow (Zw. strzel.) 180 pkt. na 200 możliwych, 2) Galica (Sokół) 176 pkt. 3) Piwowarski (Zw. Strzel.) 174 pkt. 4) Bando (PPW) 174.

Zespołowo na 10 zespołów tytuł mistrza Zakopanego zdobył zespół Sokoła w składzie: dr. Witeszczak, Galica, Cebula, Mardula i Kwapień, uzyskując 843 pkt. na 1000 możliwych. 2) Strzelec 837 pkt., 3) P. K. Sp. Szarotka 737 pkt.

Broń krótka wojskowa tytuł mistrza zdobył Galica (Sokół) 70 pkt. na 100, 2)) dr. Witeszczak (Sokół) 68 pkt. , 3) Joniec (P. K. Sp. Szarotka) 63 pkt.

Zespołowo tytuł mistrza zdobył również zespół Sokoła w składzie Galica, dr. Witeszczak i Cebula przed P. K. S. Szarotka.

Niemcy biją Japonię 4:1

Mecz tenisowy Japonia — Niemcy rozegrany w Osaka zakończył się definitywnie zwycięstwem Niemiec 4:1.

Ostatniego dnia Cramm pokonał Haradę 6:3, 6:2, a Yamagishi niespodziewanie wygrał z Henklem 6:2, 0:6, 86, zdobywając w ten sposób jedyny punkt dla Japonii.

Wiadomości gospodarcze

DALSZA ORGANIZACJA RADY HANDLU ZAGRANICZNEGO

Dnia 29 ub. m. ukonstytuowała się Sekcja Rolna Komitetu Finansowo-Wywozowego, której zadaniem jest rozpatrywanie zagadnień dotyczących kredytów eksportowych, ubezpieczeń tych kredytów oraz ryzyka kursowego odnośnie wywozu artykułów rolniczych.

KURS ZIELARSKI PRZY ODDZIALE FARMACEUTYCZNYM W WILNIE

W Wilnie został zorganizowany pierwszy kurs zielarski, który obejmował 120 godzin wykładów i 360 godzin ćwiczeń i wycieczek. Na kurs zostało przyjętych 17 osób (6 mężczyzn i 11 kobiet).

SPRAWA BUDOWY CHŁODNI W WILNIE

Władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę Rady Miejskiej Wilna o przystąpieniu Zarządu Miejskiego do spółki, mającej wybudować chłodnię w Wilnie.

KURSY TOWAROZNAWCZE W LUBLINIE

Stow. Kupców Polskich w Lublinie zorganizowało kursy towaroznawcze branży kolonialno-spożywczej i włóknisto - galanteryjnej.

Zapisy na kursy przyjmuje sekretariat S. K. P. w Lublinie, Br. Pierackiego 5, tel. 14-94 w godz. 10—14. do dnia 5 listopada.

BRAK KAZEINY

Przemysł dyktowy z terenu woj. północno-wschodnich rozpoczął starania o zwiększenie kontyngentu na przywóz kazeiny, krajowe bowiem wytwórnie kazeiny nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania tego surowca.

Tegoroczna susza spowodowała brak paszy, a w ślad za tym — zmniejszenie się pogłowia bydła. Może to być przyczyną poważnego zmniejszenia się ilości kazeiny produkowanej w kraju.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI KOPALŃ RUDY W KIELECKIM

Po dłuższej bezczynności kopalń rudy żelaznej w pow. koneckim, przystąpiono obecnie do ich eksploatacji. Zaznaczyć trzeba, że ruda w tych okolicach należy do niepośledniego gatunku. Poprawiony również będzie sposób wydobywania rudy oraz przeprowadzone zostaną nowe badania w kierunku powiększenia kopalń.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RZEMIOSŁA PIEKARSKIEGO

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się w Częstochowie ogólnopolski kongres chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego. Przed kongresem odbędzie się uroczyste ofiarowanie w hołdzie Marii Królowej Polski ryngrafu (votum) od chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego oraz uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa częstochowskiego.

Podczas kongresu poruszone będą najaktualniejsze postulaty piekarstwa polskiego jak sprawa przemiału zboża, kalkulacji, zarobków i reglamentacji cen na pieczywo, jak również sprawa projektu nowelizacji prawa przemysłowego.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na 4 b. m.

GON. 1. Płoty. Sprzedażna. Nagr. 1500 zł, Dyst. 2800 m: Komar — Harlanda, Pamir — Bukowieckiego, Bibus — Bobińskiego, Harcerz — Dobieckiego, Saturn — Bobińskiej, Panama — Wyszomirskiej, Sarmata — 7 DAK, Leander — Badowskiego, Rywal — Krügera.

GON. 2. Nagr. 1800 zł. Dyst, 1100 m: Ostra — Bukowieckiego, Nowina — Mieczkowskiego, Joyeuse — Morzyckiego, Wisconti — Wężyka, Freudenau — Dydyńskiego, Nana II — Wyszomirskiej, Odonicz — Nauruza, Omikron — Oponeckiego, Old Girl — Bukowieckiego, Destar — Krügera, Thaiti — Hoffmanowej, Ortolan — Fal. i Orł.

GON. 3. Nagr. 2000 zł, Dyst, 1600 m: Ingola — st, Podkowa, Pirandello — Lothe, Margas — st. Zygmunt, Klondike — Englendera, Westa — Wężyka, Bryza — Wodzińskiego, Raguza — Hoffmanowej, Kerry — Bersona.

GON. 4. Sprzedażna. Nagr. 2000 zł, Dyst, 1100 m: Talitha — Andrycza, Arkas — Cichowskiego, Olena — st. Golejewko, Faramuszka — Schwelzera, Tanagra II — Mieczkowskiego, Wróżda — Orpiszewskiej, Jolie — Morzyckiego, Amantka — Szwarcsztajna, Orsowa — Szwarcsztajna, Rezydentka — Smorczewskiego, Fenszek — Dydyńskiego, Struga — st. Michałowo, Turcia — Hoffmanowej, Lea II — Bersona.

GON. 5. Nagr. 3000 zł. Dyst, 1600 m: Narew — Tuńskiego, Loyal — st, Jordan, Pędziwiatr i Toffi Glińskich, Bouboule — Mielżyńskiego, Horyń — Mieczkowskiego, Money Moon — Smorczewskiego, Elf — Wodzińskiego, Katon — Bersona.

GON. 6. Nagr. 1800 zł. Dyst, 1100 m: Dedal — Pinińsk. i Kown., Beduinka — Cichowskiego, Demagogia — st, Podkowa, Dora — Mieczkowskiego, Ekrazyt — Rostworowskiego, Ewa — Wodzińskiego, Freilauf — Dydyńskiego, Chmura — Zielińskiego, Hermosa II — Maltzana, Pomorzanka — Laskowskiego, Jawajka — Mielżyńskiego, Lea II — Bersona.

GON. 7. Nagr. 3000 zł. Dyst, 2400 m: Orestea — Andrycza, Loyal — st. Jordan, Łuk — st. Podkowa, Pędziwiatr II — Glińskich, Huzar — st. Wieniec, Kubań — st. Łochów, Totte — Janaszów, Ibis Szwarcsztajna.

GON. 8. Nagr. 2200 zł. Dyst, 1800 m: Igor II i Isolano — Bukowieckiego, Centyfolia — st. Podkowa, Klondike — Englendera, Wilia — Szwarcsztaina, Happy — Zangena, Ney — Bobińskiego, Madelene — Mielżyńskiego.

GON. 9. Nagr. 1600 zł. Dyst, 2200 m: Jasna — st Jordan, Nicotine — st. Zygmunt, Harrietta — Mieczkowskiego, Jesień — st, Podhalanka — Pan Benet — Schlingmanna, Algier — Schlingmanna, Hipoteza — Dobieckiego, Ignis — Macherskiej, Lirnik — Bobińskiego, Harry — Nauruza, Giorgietta — Babeckiej, Sarmata—7 DAK Sirdaropol ! Cacko II. Toreadore — Mastelarza, Krynica II — Boryckiego Sessi — Hoffmanowej, Kiria Bersona, Łapa — Cerbe.

Mowa min. Edena zapowiedzią
Uznania rządu gen. Franco
Utworzenie agentur w Londynie i Burgos

LONDYN, 2. 11. Zdaniem tutejszych kół politycznych, przemówienie ministra Edena w Izbie Gmin, zawierało ustępy wyraźnie życzliwe dla gen. Franco.

Zwroty te nie były rzeczą przypadkową, lecz wskazują — według tych kół — na coraz dobitniejszą tendencję tworzenia pomostu do pewnego porozumienia z gen. Franco.

Na tle tych ustępów mowy min. Edena, zwłaszcza na tle zdań, w których twierdził on, że rząd brytyjski pragnie dobrych stosunków z Hiszpanią niezależnie od tego, jaki kierunek zapanuje tam, szczególnego znaczenia nabierają wiadomości pochodzące z dobrze poinformowanych kół, że pomiędzy rządem brytyjskim a władzami gen. Franco oczekiwane jest niezadługo porozumienie, na mocy którego W. Brytania i władze powstańcze zamianowałyby agentów rządowych w Burgos i w Londynie.

Tego rodzaju krok nie oznaczałby jeszcze formalnego uznania de jure, lecz de facto byłby równoznaczny z nawiązaniem normalnych stosunków międzypaństwowych. Do kompetencyj brytyjskiego agenta rządowego w Burgos należałyby sprawy handlowe, konsularne, paszportowe i w pewnym zakresie funkcje przedstawicielstwa dyplomatycznego. Podobny zakres działania miałby również agent rządu gen. Franco w Londynie. Zrealizowanie tego układu zależy niewątpliwie od powodzenia prac komitetu nieinterwencji. W Londynie przypuszczają, że porozumienie to stać będzie w pewnym związku ze zgodą gen. Franco na wycofanie obcych ochotników i na inne propozycje nowego planu nieinterwencji.

W dobrze poinformowanych kołach angielskich wymieniają już nawet kandydata na stanowisko agenta rządu brytyjskiego w Burgos, a mianowicie sir Roberta Hodgsona, emerytowanego dyplomatę brytyjskiego, który do niedawna był posłem i konsulem generalnym W. Brytanii w Albanii. Sir Robert Hodgson znany jest ze swej długoletniej służby na placówkach rosyjskich. W czasie wojny był on konsulem we Władywostoku, a w okresie od 1921 do 1924, gdy W. Brytania nie utrzymywała jeszcze de jure stosunków z rządem sowieckim, pełnił funkcje agenta rządu brytyjskiego w Moskwie, następnie zaś po uznaniu ZSRR od r. 1924 do 1927 był pierwszym charge d'affaires W. Brytanii w Moskwie. P. Robert Hodgson liczy 63 lata.

Zjazd P. O. W.
będzie odroczony

Podczas odprawy legionistów i peowiaków w Prezydium Rady Ministrów do marsz. Śmigłego Rydza zgłosił się min. Kościałkowski z zapewnieniem lojalności peowiaków.

W związku z tym, wyznaczony na dzień 11 listopada zjazd POW w Wilnie ulegnie odroczeniu do 25 listopada.

Afera szpiegowska w Anglii
Tajemnicze włamanie do mieszkania dygnitarza ministerstwa marynarki

LONDYN, 2. 11. Policja angielska pracuje nad wyjaśnieniem tajemniczego włamania do mieszkania lorda Louis Mounthatten, wysokiego funkcjonariusza brytyjskiego Ministerstwa Marynarki.

Przed paru dniami do mieszkania lorda Mounthatten dokonano dwukrotnego włamania, przy czym złodzieje przerzucili całe mieszkanie i zabrali jedynie szereg dokumentów z biurka. Nie zdobyli jednak dokumentów, o które najbardziej im chodziło, mianowicie: planów okrętów wojennych, które istotnie przez pewien czas przechowywane były w prywatnym mieszkaniu lorda Mounthatten.

Nie ulega wątpliwości, że włamanie to było dziełem jednej z organizacyj szpiegowskich, działających na terenie Anglii. Dochodzenie policji angielskiej w tej sprawie nie dało jednak dotychczas rezultatów.

Król bułgarski
w Londynie

LONDYN, 2. 11. Bułgarska para królewska, która bawi obecnie w Londynie w charakterze prywatnym będzie w środę podejmowana śniadaniem przez króla Jerzego i królowę Elżbietę w pałacu Buckingham. Podczas swego krótkiego pobytu w Londynie król Borys spotka się z kilku angielskimi osobistościami politycznymi.

Dygnitarze sowieccy
w smokingach na 20-leciu rewolucji

MOSKWA, 2. 11. Na uroczystości 20-lecia wybuchu rewolucji komunistycznej w Rosji noszone będą w roku bieżącym po raz pierwszy smokingi. Do tej pory tego rodzaju ubrania nie były znane w ZSSR. W związku z tym wszyscy krawcy są przepracowani, przygotowując dla rozmaitych dygnitarzy smokingi, w których wystąpią po raz pierwszy w dniu 7 bm.

„Klub Demokratyczny" stworzył sekcję młodzieży

Klub Demokratyczny, grupujący, jak wiadomo, żywioły „frontowo - masońskie", utworzył sekcję młodzieżową, na której czele stanęli m. in. pp. Swidowski, Hołówkówna, Hit. Gryczyński, Guzicka, Wodnicki i Wieteska.

Japonia wypuściła pożyczkę
200 milionów jen na wojnę
12 łodzi z rannymi pod ogniem karabinów masz.

TIENTSIN, 2. 11. Około 12 japońskich łodzi szpitalnych wraz 300 chorymi i rannymi zostało zaatakowane przez kilkuset żołnierzy chińskich przy pomocy karabinów maszynowych i miotaczy ognia, koło jeziora Pai - Jang - Tien w prowincji Honan. Część łodzi została zatopiona, lecz reszta dopłynęła do Tientsin dzięki obronie swojej eskorty.

HONAN, 2. 11. Wojska japońskie, które wkroczyły do prowincji Honan, zbliżyły się na odległość 4 km do miejscowości Czangte, na linii Pekin — Hankou i odparły kontratak oddziału 200 Chińczyków, którzy cofnęli się zostawiając 40 zabitych.

TOKIO, 2. 11. Została wypuszczona pożyczka rządowa na sumę 200 milionów jen na cele wojenne. Pożyczka oprocentowana w stosunku 3 i pół proc. ma być umorzona w ciągu 17 lat. Zapowiedziane jest wypuszczenie nowej pożyczki na 500 milionów jen w początku grudnia.

164 tony bomb

Na froncie Szangtung samoloty bombardowały objekty wojskowe wzdłuż kolei Tsientsin — Pukou między stacjami Jenczou i Tajan. Zniszczono tor kolejowy i kilka składów wojskowych.

Front szanghajski: Lotnictwo japońskie bombardowało zgrupowania wojsk chińskich na południowym brzegu rzeczki Suczou i w rejonie szosy Lincolna. Artyleria japońska ustawiona w Putung oraz okręty wojenne stojące na rzece Niebieskiej (Jangtse) bombardowały skutecznie stanowiska chińskie.

Admiralicja japońska komunikuje, że podczas trzydniowego (25. X. — 27. X.) natarcia, które przełamało front chiński pod Szanghajem, lotnictwo morskie w liczbie 850 samolotów zrzuciło na stanowiska nieprzyjaciela 2526 bomb wagi ogólnej 164 ton. Straty japońskie wynoszą 5 samolotów.

B. poseł sowiecki w Pradze
aresztowany pod zarzutem szpiegostwa

MOSKWA, 2. 11. Aresztowano tu w sensacyjnych okolicznościach byłego posła sowieckiego w Pradze i Kownie Arosiewa i jego żonę.

Arosiew podczas pobytu w Pradze poślubił córkę bogatego przemysłowca czeskiego Wierę Fiala. Przed rokiem Arosiew powrócił wraz z żoną do Moskwy, gdzie objął stanowisko szefa wydziału propagandy i kultury w komisariacie spraw zagranicznych.

Tydzień temu aresztowano żonę Arosiewa. Na wiadomość o tym Arosiew udał się do komisariatu spraw wewnętrznych, aby interweniować w tej sprawie. Nie powrócił on jednak z gmachu komisariatu spraw wewnętrznych, gdyż został również aresztowany. Dygnitarz sowiecki i jego żona oskarżeni są o szpiegostwo.

Aresztowanie Arosiewa i jego żony wywołało duże wrażenie w kołach dyplomatycznych Moskwy, gdzie pani Arosiew utrzymywała szerokie stosunki. Poselstwo czeskie w Moskwie odmówiło interweniowania w tej sprawie, gdyż p. Arosiew jest już obywatelką sowiecką.

„Wilk armeński" — Bogdanow
kierował armią terrorystów arabskich

LONDYN, 2. 11. W nieoczekiwany sposób wyjaśniona została sprawa zamordowania okręgowego komisarza angielskiego w Nazarecie, która stała się powodem represji władz angielskich i wystąpień terrorystycznych Arabów.

Policja francuska aresztowała w Syrii agitatora arabskiego, znanego wśród Beduinów pod przezwiskiem „Wilka Armeńskiego". Jak wyjaśniło się w toku dalszego śledztwa, jest to słynny agent kominternu, Bogdanow, który po dokonaniu zbrodni w Nazarecie, zbiegł na terytorium Syrii i stąd kierował działalnością terrorystów arabskich.

Bogdanow był kierownikiem tajnej centrali kominternu przeniesionej niedawno z Aten do Bejrutu. W czasie rozruchów w Syrii w roku 1935 i w Palestynie w roku 1936 kierował on armią terrorystów, złożoną z 8 tys. ludzi. Wszyscy byli uzbrojeni w broń angielską, przemycaną z Iraku i sowiecką sprowadzaną wprost z Rosji.

Statek polski zatonął
w porcie gdyńskim
Załogę w ostatniej chwili uratowano

GDYNIA, 2. 11. We wtorek wieczorem w porcie gdyńskim wskutek zderzenia zatonął statek polski „Transport".

W czasie manewrowania przy nabrzeżu polskim statek żeglugi polskiej „Puck" wskutek ciemności przy cumowaniu zderzył się ze statkiem „Transport" o pojemności 240 ton, który woził drobnicę pomiędzy Gdynią, Gdańskiem i Tczewem. Wskutek zderzenia „Transport" doznał zgięcia i rozpięcia burty. W przeciągu paru minut statek poszedł na dno.

Załoga w liczbie 5 osób w ostatniej chwili zdołała się uratować, wyskakując na nadbrzeże.

Na zatopionym statku znajdował się 5-tonowy ładunek mączki kartoflanej. Właścicielem statku jest p. Wilgurski. Na miejsce katastrofy zjawiła się komisja, która ustali, kto ponosi winę za zatonięcie statku. Niebawem podjęte zostaną próby wydobycia statku przy pomocy dźwigu pływającego.

Płk. Koc na zebraniu
legionistów ze Wschodniej Małopolski

Po zebraniu w Prezydium Rady Ministrów, płk. Koc odbył osobną konferencję z legionowo-peowiacką grupą lwowską, która przygotowała na dzień 7-go listopada nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legionistów i POW, z całej Małopolski, Lubelskiego i Wołynia, celem zajęcia stanowiska wobec prądów politycznych w Polsce, przyczem na tym zjeździe ogłoszona być ma deklaracja polityczna.

Konferencja, wspomniana na wstępie, odbyła się z inicjatywy generała - Karaszewicza - Tokarzewskiego, który kieruje pracami organizacji niepodległościowych na terenie Małopolski wschodniej. Konferencja miała rzekomo doprowadzić do uzgodnienia wielu spornych punktów.

Na karę śmierci skazano
przywódcę szajki komunistycznej

DUBNO, 2. 11. Przed sądem w Dubnie toczył się wielki proces przeciwko 44 mieszkańcom powiatu dubieńskiego, oskarżonym o antypaństwową działalność komunistyczną. We wtorek ogłoszony został wyrok, mocą którego główny przywódca oskarżonych, niejaki Jakub Sołowian, skazany został na karę śmierci, zamienioną mu przez zastosowanie amnestii na karę dożywotniego więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali kary od 5—15 lat więzienia.

Samochód wlókł 10 klm.
ciężko rannego rowerzystę

BERLIN, 2. 11. Na drodze między Sommerfeld a Guben (Śląsk niemiecki) wydarzył się niezwykły wypadek. Samochód ciężarowy wpadł na rowerzystę, który zaczepił się ubraniem o wystający hak samochodu. Kierowca nie zauważył wypadku i wlókł rowerzystę na przeszło 10 km. przestrzeni. Wypadek spostrzeżono dopiero w Gube. W stanie bardzo ciężkim przewieziono rowerzystę do szpitala. Kierowcę i jego towarzysza natychmiast aresztowano. Obydwaj byli pijani.

Uprowadzony statek powstańczy
z portu La Rochelle

LA ROCHELLE, 2. 11. Złożona z 18 ludzi załoga hiszpańskiego statku patrolowego „Don Ostia", stojącego od kilku miesięcy na redzie w tutejszym porcie, została wczoraj wieczorem zwabiona pod jakimś pretekstem przez nieznanych osobników na ląd. Po przybyciu do portu oświadczono marynarzom, iż nie mają po co wracać na statek, gdyż został on w międzyczasie obsadzony przez członków załogi hiszpańskiej łodzi podwodnej „C. 2" i wypłynął na pełne morze.

Pozostali w porcie marynarze wzbraniają się powrócić do Hiszpanii, oświadczając natomiast gotowość wyjazdu do Ameryki.

„Żgary" i „Poprostu"
przed sądem

WILNO, 2. 11. Przed sądem wileńskim znajdzie się niebawem proces przeciwko wileńskiej grupie „Żagarów" i „Poprostu". Akt oskarżenia w tej sprawie został ukończony i niebawem rozpisana będzie rozprawa. Z więzienia odpowiadać będą Henryk Debiński, Maria Żeromska, Jędrychowski i szereg innych. Wszyscy oskarżeni są o działalność komunistyczną.

„Przybłęda żydowski"
niszczy Polskę

BYDGOSZCZ, 2. 11. Podczas zebrania członków kółek rolniczych w Koronowie (powiat bydgoski) dłuższe przemówienie wygłosił poseł Dudziński, który ostro zaatakował żydów, zaznaczając, że Polska chcąc uniknąć bankructwa musi przejąć całą gospodarkę narodową w swoje ręce i wyzbyć się „przybłędy żydowskiego".

W zakończeniu swego przemówienia pos. Dudziński stwierdził, że półśrodki nie pomogą. Struktura życia gospodarczego Polski musi ulec radykalnej zmianie.

Nowa zbrodnia G. P. U.
Armator grecki zaginął
w tajemniczych okolicznościach

BUKARESZT, 2. 11. Prasa donosi z Braila, że zniknął stamtąd w sposób zagadkowy armator grecki Catapodis.

Przedsiębiorca ten zobowiązał się do przewiezienia na swoich statkach do portów sowieckich zboża, jakie Sowiety zakupiły w Rumunii. Gdy jednak w ostatniej chwili otrzymał z Moskwy polecenie skierowania transportu do czerwonej Hiszpanii, wyładował zboże w portach, będących w posiadaniu wojsk gen. Franco. Od tej chwili Catapodis ścigany był przez agentów G. P. U., a przed kilku dniami zniknął bez śladu.

Tajną organizację komunistyczną
wykryto w Austrii

WIEDEŃ, 2. 11. Władze austriackie wpadły na trop wielkiej organizacji komunistycznej, która zajmowała się przemytem ochotników do Hiszpanii republikańskiej przez granicę austriacko - szwajcarską. Na czele tej organizacji stała komunistka wiedeńska, Melania Ernst, żona doktora, stale zamieszkała w Davos. Aresztowano 40 osób.

Tajna organizacja komunistyczna rozporządzała znacznymi środkami finansowymi oraz wielką ilością taksówek, którymi przemycała przez granicę ochotników.

Też rekord...
1328 osób rozstrzelanych w Sowietach
w ciągu października

HELSINKI, 2. 11. Jak donosi „Uusi Suomi", w ciągu miesiąca października bieżącego roku, rozstrzelano w Rosji Sowieckiej za różne przestępstwa, głównie natury politycznej 1328 osób.

Poza tym dziennik potwierdza wiadomość o popełnieniu samobójstwa przez b. naczelnika GPU na Ukrainie, a potem na Dalekim Wschodzie, Balickiego.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC", Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727 33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel 111 44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz Rzeźnicza 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Al. Jerozolimska 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński